

BIBLIOTEKARZ OPOLSKI

PISMO JEST KONTYNUACJĄ
KWARTALNIKA POMAGAMY
SOBIE W PRACY

Nr 1/2022 (LXVI)

ISSN 2083-7321



Spotkanie z Łukaszem Barysem (fot. Natalia Nosova)

„Jedyny przyzwoity obyczaj, którego należy bronić stanowczo, to obyczaj czytania, podczas gdy reszta jest kwestią sumienia każdego z osobna.”

(Carlos Ruiz Zafon)

W numerze m.in.:

Tomasz Różycki

Fenomen stanisławowski (wspomnienie z 2008 roku)

Agnieszka Zientarska

„Mam taką tożsamość – prowincjusza” — wywiad z Maciejem Płazą

Karina Fedynyszyn

Spotkanie wokół książki Sclavus Tymona Tymańskiego

Damian Drzazga

Canva – bibliotekarzu, odważ się projektować!

Beata Śliwińska

„Podaj rękę Ukrainie...”. Materiały dotyczące relacji polsko-ukraińskich w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu.

Katarzyna Pawluk

Z życia SBP na Opolszczyźnie

Izabela Heder-Filandt

Stawiamy na bioróżnorodność!

Kamilla Wójt, Mateusz Wesołowski

W ramach współpracy: Wydawnictwo SQN

Więcej artykułów → spis treści

**„Bibliotekarz Opolski” – internetowe pismo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
im. Emanuela Smołki w Opolu**

Numer 1/2022 ukazał się w internecie 5 kwietnia 2022

„Bibliotekarz Opolski” jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Polska

ISSN 2083-7321

Redakcja:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu

Barbara Giedrońc

Violetta Łabędzka

Kamila Wójt

Jolanta Zakrawacz

Biblioteka Uniwersytetu Opolskiego

Barbara Kmieciak

Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej

Karina Fedynyszyn

Instytut Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Opolskiego

Bożena Ratajczak-Olszewska

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

Dagmara Kawoń-Noga

Skład

Łukasz Brudnik

Korekta

Anna Pietrzekiewicz

Kamila Wójt

Adres redakcji:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smołki w Opolu

45-081 Opole, ul. Piastowska 20

tel. (77) 453 64 75

e-mail: redakcja@bibliotekarzopolski.pl



www.bibliotekarzopolski.pl

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	5
BIBLIOTEKA	
Tomasz Różycki, Fenomen stanisławowski (wspomnienie z 2008 roku)	6
Katarzyna Pawluk, Z życia SBP na Opolszczyźnie	8
Beata Śliwińska, „Podaj rękę Ukrainie...”. 10 Materiały dotyczące relacji polsko-ukraińskich w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu.	10
KOMPUTER W BIBLIOTECE	
Damian Drzazga, Canva – bibliotekarzu, odważ się projektować!	16
RELACJE	
Ewa Boczkowska, Świat Literatury bez Cenzury (ŚLbC)	24
Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Zdzeszowicach, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Zdzeszowicach – propozycje dla „nieczytelników”	26
Karina Fedynyszyn, Spotkanie wokół książki Sclavus Tymona Tymańskiego	31
Magdalena Beztroska, Małgorzata Osiadły, O tym, co w życiu ważne w głuchołaskiej bibliotece	33
Magdalena Beztroska, Małgorzata Osiadły, Z regału na warsztat, czyli jak to się w Głuchołazach robi	35
Izabela Heder-Filandt, Stawiamy na bioróżnorodność!	38
Celina Chęcińska, Spotkanie sieciujące dyrektorów i kierowników bibliotek powiatu oleskiego	47
Miejska Biblioteka Publiczna im. Ks. Ludwika I w Brzegu, Od brzegu do brzegu, czyli przegląd wydarzeń w MBP w Brzegu	49
ZOOM NA OPOLSKIE DKK	
Łukasz Brudnik, Kwartal w opolskich Dyskusyjnych Klubach Książki (styczeń–luty–marzec 2022). Podsumowanie roku 2021	61
LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENNICTWO • ZBIORY SPECJALNE	
Agnieszka Zientarska, „Mam taką tożsamość – prowincjusza” — wywiad z Maciejem Płazą	65
Kamilla Wójt, Mateusz Wesółowski, W ramach współpracy: Wydawnictwo SQN	70
Urszula Pawlik, Paweł Pawlik, Mangi przegląd	73
Jolanta Zakrawacz, Drugie życie książki	76
Katarzyna Kurko, Katarzyna Hermasz, Na regale. Przegląd nowości wydawniczych	77
Aleksandra Okulus, Nowości prasowe Czytelni WBP Opole „KYAA!”	79
Dominika Gorgosz, Najlepsze gry i wydawnictwa w 2021 r.	80
Kordian Michalak, Kącik poezji	87

REGION

Beata Stępniaik, **NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM – propozycje do księgozbioru podręcznego.....89**

VARIA

W obiektywie bibliotecznym. Spotkania - wernisaże – jubileusze90

Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy „Bibliotekarza Opolskiego”, już miało być łatwiej, normalniej. Z powoli wygaszającą się pandemią, a raczej z odporniejszym społeczeństwem. Rozmowy przy bibliotecznej ladzie już lżejsze, no i twarze widoczne, a na nich częstszy uśmiech.

Okrucieństwo wojny w Ukrainie zaskoczyło i poraziło nas wszystkich. Nadal brak słów i łez, ale pomysłów na działania niosące pomoc coraz więcej. Bibliotekarze zorganizowali się błyskawicznie, otwierając swe serca dla potrzebujących, a biblioteczne pomieszczenia na zbiórki darów, opiekę nad dziećmi i kursy językowe. Własnymi rękami przygotowywali lokale na tymczasowe mieszkania dla uchodźców. Bardzo cieszy nas fakt, że mogliśmy choć trochę pomóc w tym dramacie. Również w zakresie ukraińskojęzycznego księgozbioru i materiałów pomocniczych dla dzieci staramy się jak najszybciej wzbogacić ofertę opolskich bibliotek.

Oczywiście i w „Bibliotekarzu Opolskim” nie mogło zabraknąć tej nuty. W literacką, ale przede wszystkim sentymentalną, bardzo intymną podróż do Stanisławowa zabiera nas poeta Tomasz Różycki. Zajrzemy także do Archiwum Państwowego w Opolu, gdzie przechowuje się ciekawe ślady historii relacji polsko-ukraińskich.

O czym jeszcze w tym numerze? O naszym codziennym życiu, które jakby na przekór wichrom zmian toczy się dalej prawie normalnym rytmem. I nie brak w nim sukcesów jak np. w MBP w Brzegu, która w ramach konkursu dotacyjnego BLISKO Narodowego Centrum Kultury otrzymała 137 500 zł. Gratulujemy! Więcej o projekcie w następnym „BO”, a już dziś gościmy z dłuższą wizytą w brzeskiej księżnicy. Zajrzemy także m.in. do Głuchołaz, Gorzowa Śląskiego, Zdzeszowic i Kędzierzyna-Koźła, gdzie bibliotekarzom nie brakuje zapału i kreatywności do organizowania dla czytelników bardzo atrakcyjnych zajęć. Życie intensywnie tętniło również w opolskich Dyskusyjnych Klubach Książki oraz w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich na Opolszczyźnie. Jak zawsze dużo czytaliśmy, a nawet projektowaliśmy samodzielnie, o czym chętnie opowiemy.

Za chwilę Święta Wielkanocy. Trudno o beztronską radość, gdy za progiem toczy się wojna, panoszy śmierć. Z tym większą jednak mocą życzę Państwu, aby życie ze swoją wiarą, nadzieją i miłością gościło w Waszych domach. Aby zawsze wygrało Życie.

W imieniu Redakcji
Kamilla Wójt

BIBLIOTEKA

Tomasz Różycki

Fenomen stanisławowski (wspomnienie z 2008 roku)

Z Opolą do Stanisławowa jest 666 kilometrów, jak informuje tabliczka pod opolskim Ratuszem, wskazująca kierunki do europejskich „miast partnerskich”. Razem z Moniką i Piotrem wybraliśmy się więc tam samochodem i droga – możliwa przecież do przejechania w jeden dzień – okazała się rzeczywiście dość piekielna, szczególnie, kiedy samochód musiał pokonywać niespotykanej wielkości i urody dziury po wschodniej stronie granicy. Kiedy później jeździłem tą samą trasą, była już zupełnie inna, wyremontowana i wygodna, ale wtedy, za pierwszym razem, wciąż nosiła ślady postsowieckiej ruiny. We Lwowie dołączył do nas Jurij Andruchowycz i to on był naszym przewodnikiem w drodze do samego Iwano-Frankiwska. Dziwna to była podróż, ponieważ nie mogła się nie nakładać na nią druga: podróż w krainę umarłych, podróż we wspomnienia z dzieciństwa. We Franku (tak mówią dziś na Iwano-Frankiwska, który przed drugą wojną światową nosił nazwę Stanisławów) Jurij pokazał nam na przykład gmach poczty, której dyrektorem kiedyś był wuj mojej babci – ona sama jeździła tam na wakacje i nasłuchiwała się od ciotki, jak krótko należy trzymać męża. Ciotka nie miała dzieci, ale wychowała i wykształciła dwóch chłopców z ubogiej rodziny. Ci chłopcy potem zginęli w tragicznych okolicznościach w czasie wojny z bolszewikami. W ten sposób historia nie dawała mi spokoju – wszystko, każda nazwa wioski, przez którą jechaliśmy, każda ulica skrywała pod sobą inną ulicę, inni ludzie wołali spod zielonej trawy. Zdawał sobie z tego sprawę Jurij, który prowadził nas po Stanisławowie i po Franku, po tym i po tamtym mieście, wskazując też na to, co ewentualnie mogło oba miasta łączyć: na ślady po habsburskim imperium.

Widzieliśmy więc gmach Poczty i gmach Zarządu Kolei, widzieliśmy dziwny Ratusz w stylu modernistycznym, widzieliśmy w tym samym stylu utrzymany kinoteatr, widzieliśmy ulicę Szewczenki, dawną Lipową (o niej pisał w przewodniku z początku wieku XX doktor Mieczysław Orłowicz: „najpiękniejsza ulica w mieście”). Widzieliśmy kościół i kolegiatę, widzieliśmy wreszcie willę „Dolara”, największego aktualnie mafioso w mieście. Ale widzieliśmy też Tarasa Prochaśko, tego samego botanika, który napisał magiczne książki: *Inne dni Anny*, *Niezwykłych*, *Spalone lato* i *Z tego można zrobić kilka opowieści*. Franek to też jego miasto. Siedziałem z nim na ławce pod odrapanym murem. On zadawał pytania do miejscowej gazety, ja odpowiadałem i po chwili zrozumieliśmy, że właściwie możemy się zamienić, bo on odpowiada za mnie, a ja wyprzedzam jego pytania. Tajemnicze porozumienie, tak, jakbyśmy się bardzo dobrze znali. Pisał kiedyś: „Tego lata wpadłem na dziwny pomysł – chciałem zapisać całe nasze lato, wszystkie dni i wszystko, co zostało powiedziane. Idea pojawiła się kilka dni po przyjeździe – zacząłem sobie przypominać, co już się wydarzyło, dzieci przypominały mi różne momenty do zapisania. Potem zaproponowałem, żeby dzień czy dwa po prostu przeleżeć w łóżkach, nie mówiąc nic – żeby kronika dogoniła czas rzeczywisty”.

Lato właśnie się miało zacząć, jeszcze powiewał chłodny wiatr znad Karpat, a może z drugiej strony, od Dniestru i jego jarów, albo jeszcze dalej, od tych legendarnych stepów? Ale wszędzie było już szaleńczo zielono. Dziwna energia czasami wstrząsa ciałami przysypiających już, prawie trupich literatur. Taka energia wstrząsała właśnie literaturą europejską i to była energia ze wschodu. Wiele napisano już o „Fenomenie stanisławowskim”, ale ja zastanawiałem się, dlaczego niektóre ziemie są szczególnie przeklęte, jeśli chodzi o historię, i szczególnie szczęśliwe, jeśli chodzi o pisarzy i poetów. Ta ziemia niewątpliwie taka jest od kilkuset już lat, i wtedy na ławce pomyślałem, że dwudziesty wiek był dla tych rejonów rekordowy. Listą niezwykle utalentowanych pisarzy można by obdzielić kilka państw. Wystarczyłoby samego Schulza, Rotha, Herberta, Vincenza, Celana. A teraz jeszcze przyszła pora na literaturę ukraińską, na Jurija Izdryka, Tanię Malarczuk, na Tarasa i Jurija Prochaśków, na Sofiję i Jurija Andruchowyczów, na wiele innych poetek i pisarzy. To dosyć tajemnicze, tak jak to, jakiej wielkości dziury potrafią zrobić się w tamtejszych drogach w stosunkowo krótkim czasie, ledwie od upadku Imperium, ale którego? Kiedy wróciliśmy, kupiłem *Tajemnicę*, właśnie wydaną w Polsce nową powieść Jurija Andruchowycza, o której rozmawialiśmy we Lwowie. Chciałem znaleźć jakieś odpowiedzi na własne pytania, ale było trochę tak, jak w rozmowie z Tarasem – książka zaczęła zadawać pytania, które pamiętałem z czasów dzieciństwa.

Teraz, kiedy w Ukrainie trwa wojna z Rosją, myślę, że niestety historia wciąż i wciąż nie chce zostawić tych ziem w spokoju. Ale wtedy, kiedy wróciłem do Opoli, zaczęło się lato i zapytano mnie, jaką książkę chciałbym polecić na wakacje. I pomyślałem, że chcę polecić właśnie tę literaturę, wszystkie książki Tarasa, Sofiji, Jurija. *Niezwykli*, *Inne*

dni Anny, Felix Austria, Perwersja, Dwanaście kręgów, Radio Noc. I od razu zrobię zastrzeżenie: być może wiele z tych książek to nie są tradycyjne powieści, ale jeśli chcecie prawdziwej historii, bohaterów i przygód, to je w nich znajdziecie. Być może nie są to zwykłe, szablonowe opowieści autobiograficzne, ale jeśli chcecie znaleźć tam kawałek życia jednych z najciekawszych w tej chwili pisarzy europejskich, to je tam znajdziecie. Nie są to eseje, ale jeśli chcecie dowiedzieć się jeszcze czegoś ważnego i świeżego na temat Europy, to się dowiecie. Nie są to wywiady-rzeki, ale jeśli chcecie utonąć, utoniecie. Nie są to także elegie, ale jeśli chcecie, zapłaczecie. Nie są to wcale poematy, ale będziecie poruszeni ich pięknem. Nie są to być może książki na wakacje, ale jeśli chcecie wakacji, to je przeczytajcie.

Katarzyna Pawluk
Przewodnicząca Zarządu
Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Opolu

Z życia SBP na Opolszczyźnie



Dobiega końca kadencja 2017-2021 Zarządu Okręgu Opolskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Kadencja, która była nietypowa, bo częściowo spowolniona przez pandemię COVID-19, ograniczyła się głównie do kontaktów telefonicznych i mailowych. Działania np. w ramach Tygodnia Bibliotek odbywały się on-line. Nie udało się nam w tym pandemicznym okresie odwiedzić Krakowskich Targów Książki, a była to nasza mała tradycja. Kadencja nietypowa, bo jej okres przedłużył się do roku 2022.

Podsumowując, warto wspomnieć, że przez ten okres środowisko obchodziło jubileusz 65-lecia działalności SBP na Opolszczyźnie.

Koła terenowe organizowały rajdy rowerowe – Odjazdowy Bibliotekarz, warsztaty szydełkowania dla miłośników bibliotek, przy których działają bibliotekarze zrzeszeni w SBP. Członkowie Koła w Strzelcach Opolskich włączali się corocznie w zbiórkę na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Z ciekawą i wartościową propozycją skierowaną do bibliotekarzy powiatu brzeskiego wyszło Koło SBP w Grodkowie, organizując trzy edycje konferencji o bardzo różnorodnej tematyce.

Koło Seniorów, jedyne w strukturach SBP w Polsce, rozpoczęło współpracę z Centrum Senior w Opolu i współuczestniczyło w organizacji wydarzeń skierowanych do seniorów. W trzech kolejnych latach otrzymało wsparcie finansowe z Urzędu Miasta, które zostało przeznaczone między innymi na zakup biletów do kina, teatru i filharmonii oraz finansowanie spotkań z ciekawymi ludźmi.

Nie udało nam się utrzymać Koła SBP w Grodkowie oraz Koła Bibliotek Naukowych w Opolu, z którego niektórzy członkowie przenieśli się do Koła Miejskiego SBP w Opolu, chcąc nadal działać i podnosić tym samym prestiż zawodu bibliotekarza. Kłopoty miało również Koło SBP w Namysłowie, ale chęć działań i aktywności członków sprawiła, że nadal znajduje się w strukturach.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w 2004 roku, pod hasłem BIBLIOTEKI W EUROPIE BYŁY ZAWSZE zainicjowało Ogólnopolski Tydzień Bibliotek, zrzeszając tym samym bibliotekarzy, działając na rzecz promocji nie tylko

czytelnictwa, ale również rozpropagowania informacji o edukacyjnej, kulturotwórczej i społecznej roli bibliotek, o ich zróżnicowanej ofercie, ukazania roli zawodu bibliotekarza w społeczeństwie informacyjnym. W roku 2018 propozycja hasła (DO)WOLNOŚĆ CZYTANIA Tygodnia Bibliotek, złożona przez Zarządu Okręgu w Opolu, spotkała się z uznaniem i właśnie to hasło zostało wybrane jako ogólnopolskie.

Co roku Zarząd Okręgu SBP w Opolu zaprasza wszystkie biblioteki działające na terenie Opola do wspólnego przedsięwzięcia, jakim są obchody Dnia Bibliotekarza i inauguracja Tygodnia Bibliotek. Gośćmi organizowanych imprez są władze miasta Opola, dyrektorzy bibliotek, przedstawiciele Kół z województwa, bibliotekarze z regionu oraz zaprzyjaźnieni czytelnicy. Jest to znakomita okazja do zaprezentowania się jednostek, które przeszły metamorfozy, czy też sposobność do wymiany doświadczeń i podzielenia się pomysłami.

Inauguracja Tygodnia Bibliotek to również moment, w którym możemy zaprezentować sylwetkę Bibliotekarza Opolszczyzny i wręczyć laureatowi konkursu statuetkę. Za ubiegłoroczne działania Bibliotekarzem Roku 2021 została Gabriela Zaharańska, kierownik Filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu. Cykl „Z 4 dookoła świata”, Rodzinny Festiwal Podróżniczy „4 strony marzeń on-line”, ekologiczna inicjatywa realizowana wspólnie z Fundacją Pro Futura pod hasłem „Akcja – wymianka” to tylko niektóre propozycje, jakie udało się zrealizować przy ogromnym zaangażowaniu naszej Koleżanki.

Tegoroczne hasło 19. Tygodnia Bibliotek brzmi BIBLIOTEKA – ŚWIAT W JEDNYM MIEJSCU. Hasło jest wymowne, spotkajmy się zatem w jednym miejscu – zapraszam serdecznie wszystkie biblioteki z terenu naszego województwa do udziału w obchodach Tygodnia, do nadsyłania propozycji imprez, które będą realizowane w tym czasie. Wszystkie pomysły zostaną zaprezentowane na specjalnie przygotowanej stronie (link do prezentacji z roku 2021 - tydzienbibliotek.sbp.pl/tb-2021-w-mbp-w-opolu).

Tegoroczny **Dzień Bibliotekarza i inauguracja Tygodnia Bibliotek** zaplanowano na **10 maja** połączone **będą z obchodami 70-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na Opolszczyźnie**.

30 marca 2022 r., o godz. 13.00 odbędzie się Okręgowy Zjazd i przeprowadzone zostaną wybory na kadencję 2021-2025.

Beata Śliwińska
Archiwum Państwowe w Opolu

„Podaj rękę Ukrainie...”

Materiały dotyczące relacji polsko-ukraińskich w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu.

W drugiej dekadzie trzeciego tysiąclecia Europa cieszyła się względny spokojem, a informacje o wojnie pojawiały się tylko w mediach, będąc echem konfliktów toczących się tysiące kilometrów dalej. W lutym wielu ludzi wyczekiwało wiosny, planowało urlopy, chodziło do pracy, doglądało dzieci. Tymczasem 24 lutego 2022 roku w eterze, telewizji i Internecie pojawiły się mrozące krew w żyłach obrazy z zaatakowanej Ukrainy, przypominające w swej wymowie zawołanie tak dobrze znane Polakom z 1 września 1939 roku: *A więc wojna!...*

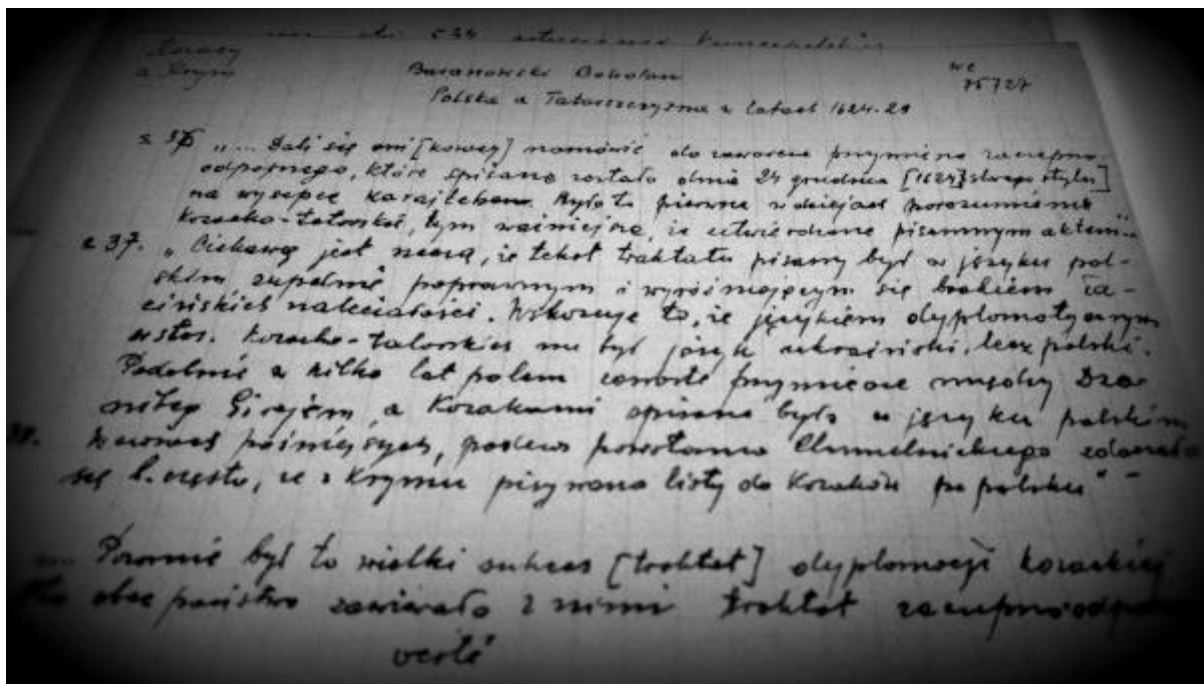
Ktoś kiedyś wypowiedział bolesne słowa: *Wojna nieustannie powraca jako drastyczne lekarstwo dla ludzkości...* Tak też jest i tym razem. Nie wystarczyło (a kto wie, czy kiedykolwiek wystarczy) wydarzeń z roku 1914, 1939, 1981, by już się nie powtórzyły zbrojne napaści – ale jeśli się wie, jak to jest, gdy po ulicach przejeżdżają rosyjskie czołgi, nie można pozostać obojętnym. Ba – na żadne czołgi nie można być obojętnym, a zwłaszcza na ludzką krzywdę, jaką te maszyny wyrządzają niewinnym ludziom... Partnerstwo Opola z rosyjskim Biełgorodem wygasło w 2019 roku i nie było wznawiane. Tymczasem transporty z pomocą wyruszają do partnerskiego Iwano-Frankiwska.

Archiwum Państwowe w Opolu ma w swym zasobie dokumenty pokazujące różne etapy relacji polsko-ukraińskich. Historia polsko-ukraińskiego sąsiedztwa jest bolesna. Wiele tragedii wydarzyło się niepotrzebnie, podsycanych poprzez wielowiekowe zaszłości, wiele jest miejsc nieupamiętnionych należycie (albo wcale), wiele słów powiedzianych za głośno i w nieodpowiednim momencie... Jednak bolesna przeszłość powinna być nauką na przyszłość, wskazówką by tak żyć, aby minione tragedie już się nie powtórzyły. Jedna rzecz z pewnością łączy Polaków i Ukraińców – zacięta walka o niepodległość, obrona granic, duże morale i wiara w zwycięstwo. Kilka dni po rosyjskim ataku żołnierze ukraińscy zwrócili się do jednej z polskich parafii z prośbą o wypożyczenie relikwii św. Michała Archanioła. Do akcji szybko włączyło się wiele osób, także z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Belgii, a nawet z Filipin czy Stanów Zjednoczonych. Dlaczego akurat ten (archanielski) święty? Święty Michał Archanioł jest patronem Kijowa, stolicy Ukrainy. Wielu ludzi włączyło się w obronę – choć oręż nie było zbrojne lecz duchowe, a pomocne okazały się nie karabiny i kamizelki kuloodporne, a różańce i szkaplerze... Tymczasem w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu odnajdujemy ślady polskiej pomocy dla Ukrainy jeszcze z czasów „Solidarności” – znaczek wydany niemal w przeddzień upadku ustroju komunistycznego w Polsce, będący wsparciem dla Ukrainy w jej walce o wyjście z bloku komunistycznego. Słowa otuchy były niemałe, a i przykład z Polski budujący – bowiem 24 sierpnia 1991 roku parlament ukraiński przyjął deklarację niepodległości, zaś referendum i pierwsze wybory prezydenckie odbyły się 1 grudnia 1991 roku.



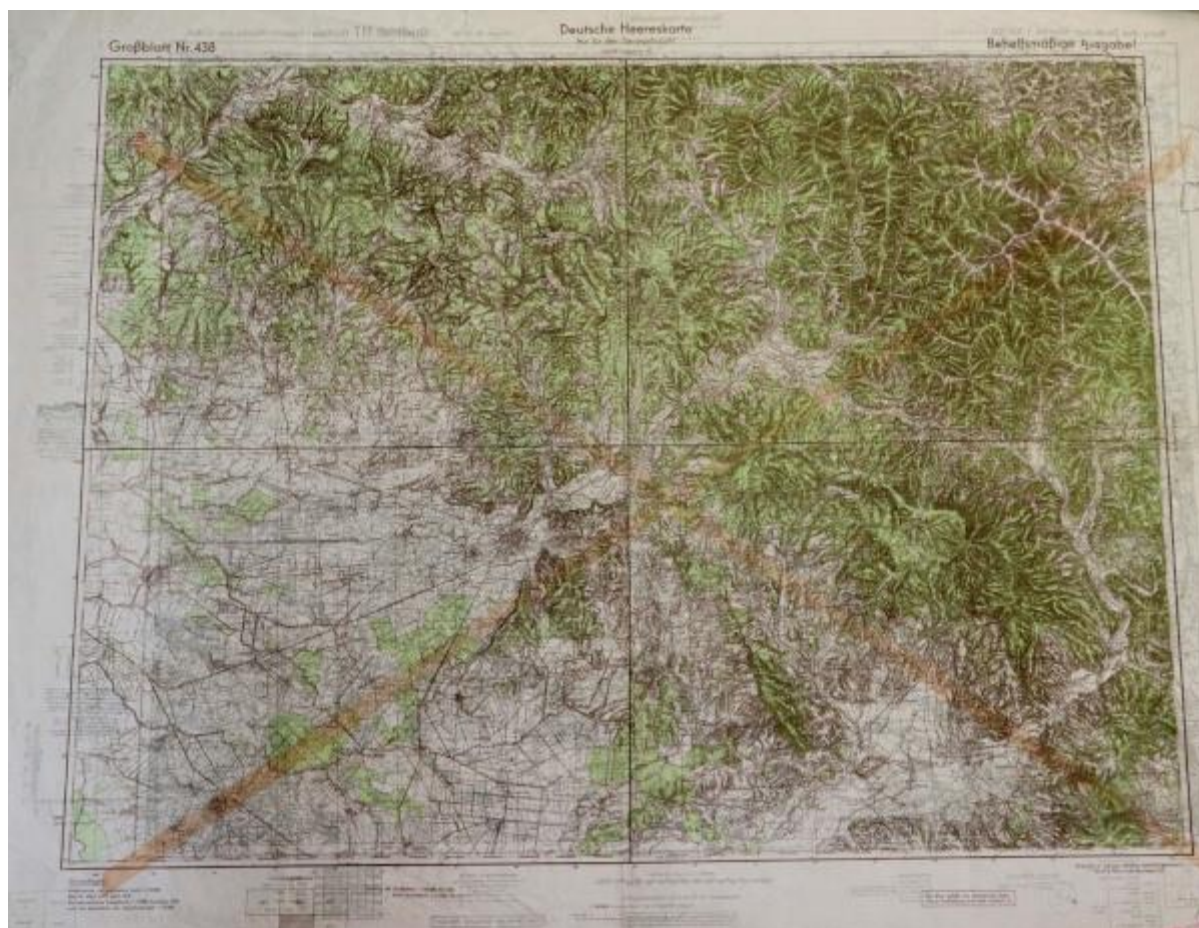
Blok ze znaczkami z okazji 1000-lecia Chrztu Rusi „Solidarność Polsko-Ukraińska 988-1988”:
 MB z Zarwanicy, Poczarowska, Pokoju, Fatimska, Włodzimierska z Chełmna – 1988
 (Kolekcja Ryszarda Hawryszczuka – sygn. 54)

Wzmianki o kontaktach polsko-ukraińskich odnajdujemy w zespole „Spuścizna Jana Cichonia (1923-2017)”, np. *Fiszki własne na temat historii I Rzeczypospolitej, Unii, Kozaków i Ukrainy 1965-1990* (nr zespołu 3716, sygn. 27). Ten zasłużony archiwista skrupulatnie notował swoje uwagi i wnioski z lektur, pisząc m.in.: o trudnych relacjach polsko-ukraińskich, lecz także o potrzebie zgody i o manipulacjach władz carskich, starających się wykorzystać potencjał kozaczyzny do realizacji swoich interesów. Zauważał też ciekawą rzecz: jedne z ważniejszych dokumentów – w tym listy poselskie czy pierwsze kozacko-tatarskie porozumienie, zawarte w 1624 roku – pisano nie po ukraińsku, a po polsku. Oznacza to niewątpliwie, że językiem urzędowym w polityce kozackiej był wówczas... Język polski.



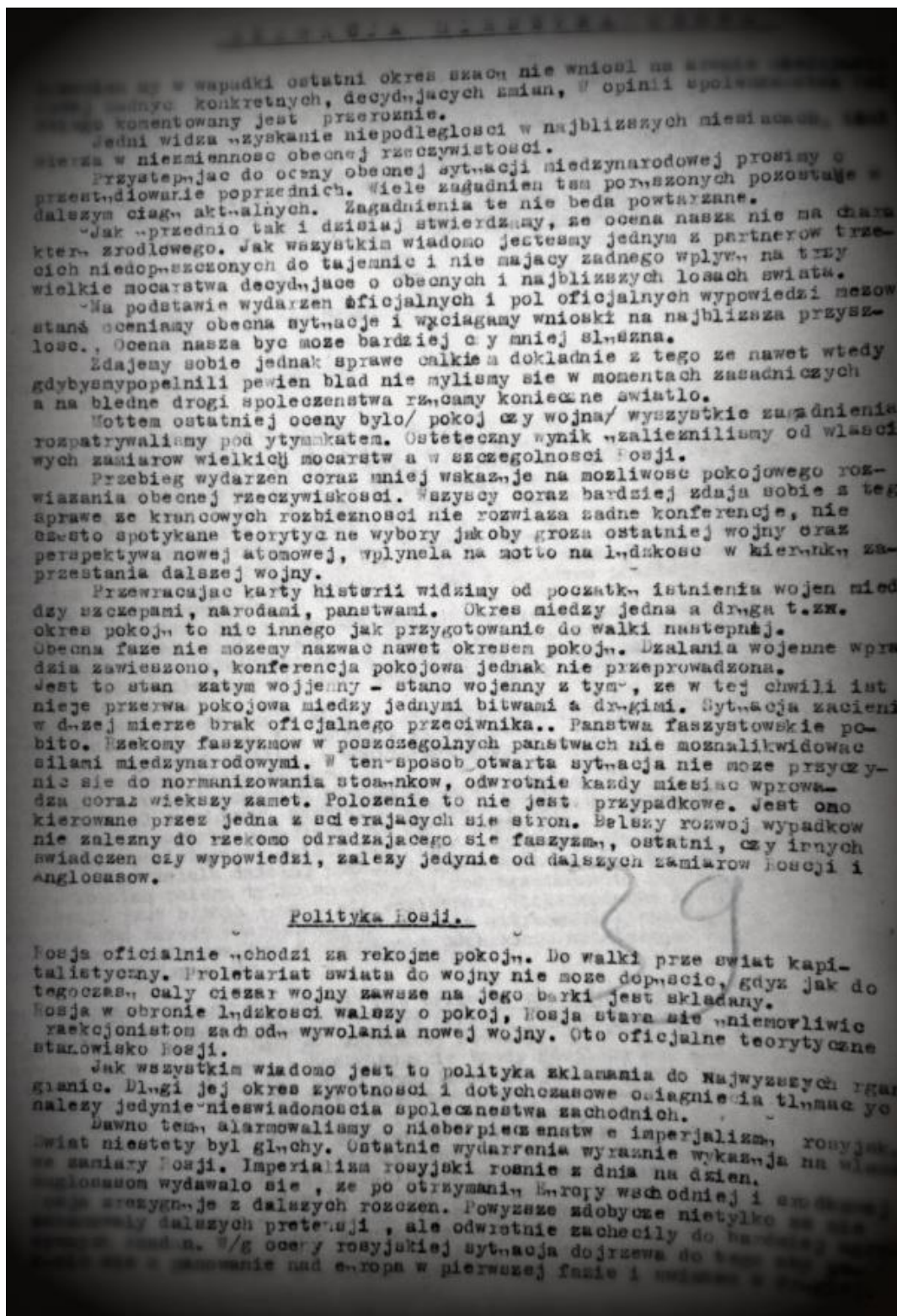
Fiszki własne na temat historii I Rzeczypospolitej, Unii, Kozaków i Ukrainy
(Spuścizna Jana Cichonia [1923-2017], sygn. 27)

Ciekawy przykład kartograficzny z akcentem ukraińskim w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu to mapa dotycząca Mukaczewa w obwodzie zakarpackim na Ukrainie w zespole „Zbiór kartograficzny Archiwum Państwowego w Opolu do 1945 roku”. Nie sposób nie zauważyć, że dokument ten powstał w czasie II wojny światowej. Dzisiaj to miasto zamieszkują Ukraińcy, Węgrzy i Rosjanie, a pokojowo współistnieją kościoły w obrządku greckim, łacińskim i prawosławnym. Po I wojnie światowej weszło w granice Czechosłowacji, na rok przed wybuchem II wojny światowej zostało zaanektowane przez Węgry, z kolei po II wojnie światowej zostało włączone do Ukrainy, w ramach ZSRR.



Deutsche Heereskarte. Grossblatt Nr 438 [Obszar Mukaczewa w obwodzie zakarpackim na Ukrainie] / Niemiecka mapa wojskowa (Zbiór kartograficzny Archiwum Państwowego w Opolu do 1945 roku, sygn. 651)

Znakomicie trafna diagnoza polityki ówczesnej ZSRR znajduje się w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu w zespole „Archiwum Organizacji WiN” [Wolność i Niezawisłość – Zrzeszenie założone w 1945 r., które zawarło zawieszenie broni z Ukraińską Powstańczą Armią, prowadziło rozmowy, a nawet wspólne akcje z UPA przeciwko władzy komunistycznej] (nr zespołu 2927, sygn. 8): *Przewracając karty historii, widać od początku wojen między szczepami, narodami, państwami [to, że] okres między jedną a drugą, tzw. okres pokoju, to nic innego, jak przygotowywanie się do walki następnej (...) Najbardziej znamiennej cechą rosyjskiej polityki jest taktyka wyczekiwania na odpowiedni moment oraz manewry zmierzające do rozbrojenia i rozbicia w szeregach przeciwnika przy jednoczesnych wielkich zbrojeniach własnych...*



Więcej niż trafna diagnoza polityki mocarstwowej ZSRR (Archiwum Organizacji WiN, sygn. 8)

Historia magistrae vitae est – a jeśli nie jest nauczycielką życia, to sytuacja wygląda tak, jak dzisiaj za naszą wschodnią granicą...

Wydawać się może, że na nic zdała się praca pokoleń powojennych, zwłaszcza najmłodszych – które starały się budować mosty nad murami, wyciągać do siebie ręce wbrew bolesnej przyszłości (pamiętając o niej, nie przekreślając jej). Ledwie kilkanaście lat temu młodzi spotkali się, aby rozmawiać o sprawach trudnych, w tym o odradzających się ruchach ekstremistycznych i partiach, które podsycają dawne zaszłości – czego ślad odnajdujemy w zespole „Regionalne Centrum Kształcenia Języków Obcych w Opolu”. Plakat z 2007 roku przypominał o debacie, jaką zorganizowała młodzież z Niemiec, Polski, Czech, Litwy i Ukrainy. Wówczas jednak w Europie panował względny spokój, a tego typu sytuacje uznano za marginalne i nie stanowiące większego zagrożenia w przyszłości. Jednakże hydra podniosła głowę i na wschodzie znów słychać świst spadających bomb, huk domów przemieniających się w gruzy, płacz dzieci miesza się z płaczem dorosłych, często tak bezradnych wobec tego niezawinionego cierpienia. Mija miesiąc od wybuchu konfliktu – moi tego świata spotykają się i dyskutują, a od rosyjskich bomb nadal giną ukraińscy cywile.



Jugend debattiert international 2007 / Młodzież debatuje na arenie międzynarodowej w 2007 r. (Regionalne Centrum Kształcenia Języków Obcych w Opolu, sygn. 535)

Ja znam, co jest być wolnym z łaski Moskwiżyna (...) Zdejmą mi tylko z rąk i nóg kajdany, ale wtłoczą na duszę... Oby diagnoza Mickiewicza zapisana w III części *Dziadów*, nie okazała się (i tym razem) proroczą, gdy patrzemy na walkę Ukrainy z Rosją.

Dawidzie, odnieś raz jeszcze zwycięstwo nad Goliatem

KOMPUTER W BIBLIOTECE

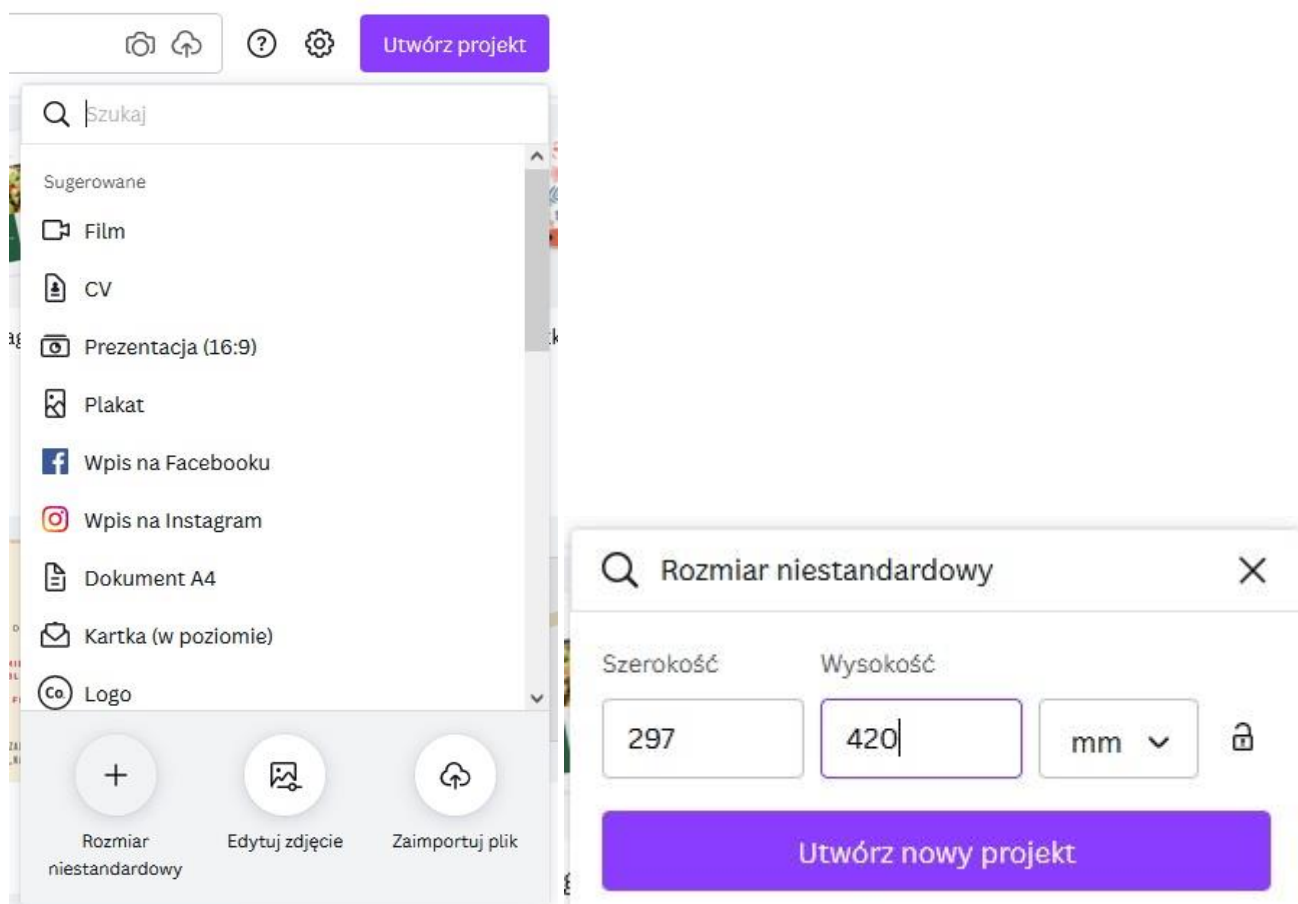
Damian Drzazga

Dział Wspomagania Procesów Bibliotecznych WBP w Opolu

Canva – bibliotekarzu, odważ się projektować!

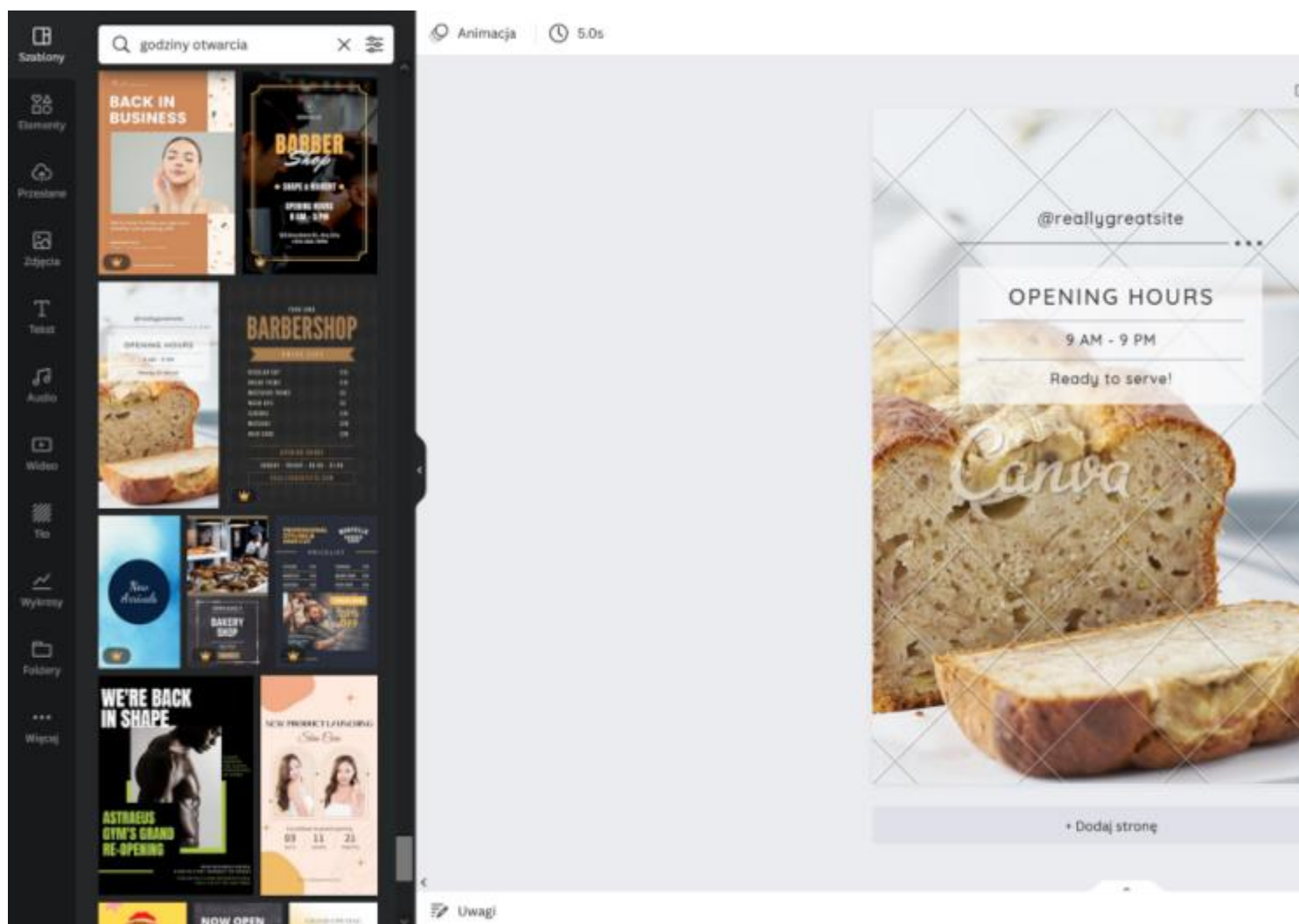
W pierwszej części poradnika do Canvy przedstawiłem krótko, czym jest to narzędzie oraz jak stworzyć przykładowy plakat. Tym razem, z perspektywy pracownika biblioteki, chciałbym zaproponować wykonanie infografiki z godzinami otwarcia instytucji oraz przykładowego harmonogramu wydarzeń dla czytelników na cały miesiąc.

Projekty przygotowuję w formacie A3. W tym celu klikam **utwórz projekt > rozmiar niestandardowy (fot.1)**, zaznaczam milimetry (domyślnie są piksele), a następnie wpisuję rozmiar. W przypadku dokumentu A3 jest to 297x420 mm (**fot.2**), przykładowo dla formatu A4 jest to 210x297 mm. Na koniec zatwierdzam, klikając **utwórz nowy projekt**.



fot.1 i fot.2

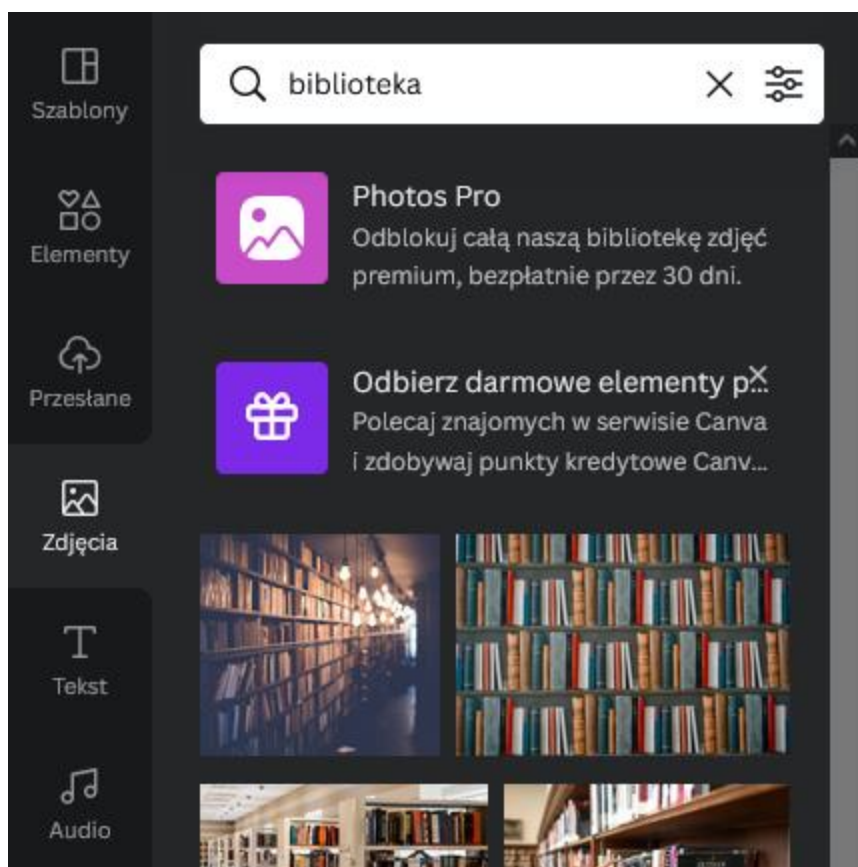
Pojawi się czysty dokument z proponowanymi szablonami po lewej stronie. W polu **wyszukiwanie szablonów** wpisujemy słowa kluczowe, które pomogą znaleźć odpowiedni szablon (np. *godziny otwarcia, opening hours*) (**fot.3**). Jeśli nie posiadamy konta premium, pamiętamy, by unikać opcji płatnych, czyli tych z napisem pro lub ikonką korony.



fot.3

Wybrany przeze mnie szablon kompletnie nie pasuje swoją tematyką do biblioteki, gdyż dotyczy on piekarni, jednak forma przedstawienia samych godzin otwarcia jest dla mnie odpowiednia i czytelna. Projekt ma też zawarty w sobie obrazek premium, który zaznaczony jest **znakiem wodnym** w postaci dużej kratki wyświetlanej na obrazku. Jeśli chciałbym zostawić ten projekt, ponieważ szukałbym godzin otwarcia dla piekarni, to za ten konkretny szablon musiałbym zapłacić. Jeśli jednak obrazek podmienię na inny lub całkowicie go usunę, projekt będzie darmowy.

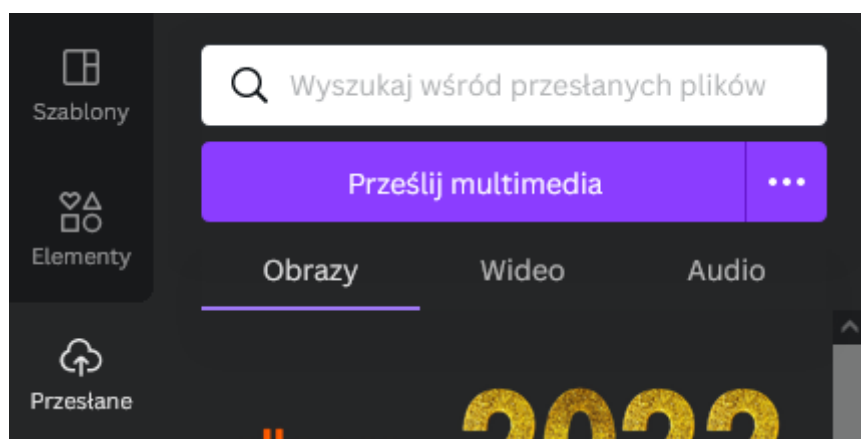
Na początek zajmę się więc obrazkiem z tła. Z przybornika po lewej stronie wybieram **zdjęcia** i w polu wyszukiwania (tak jak w przypadku szablonów) wpisuję słowa kluczowe (**fot.4**). Na swoje tło chcę książkę lub cokolwiek kojarzącego się z działalnością biblioteki.



fot.4

W tym przypadku dobrym pomysłem jest również dodanie własnego zdjęcia zrobionego z myślą właśnie o takiej infografice. Wtedy wchodzimy w zakładkę **przesłane** po lewej stronie i klikamy **prześlij multimedia** (fot.5).

Prezentacja zamiast czytającego bibliotekarza



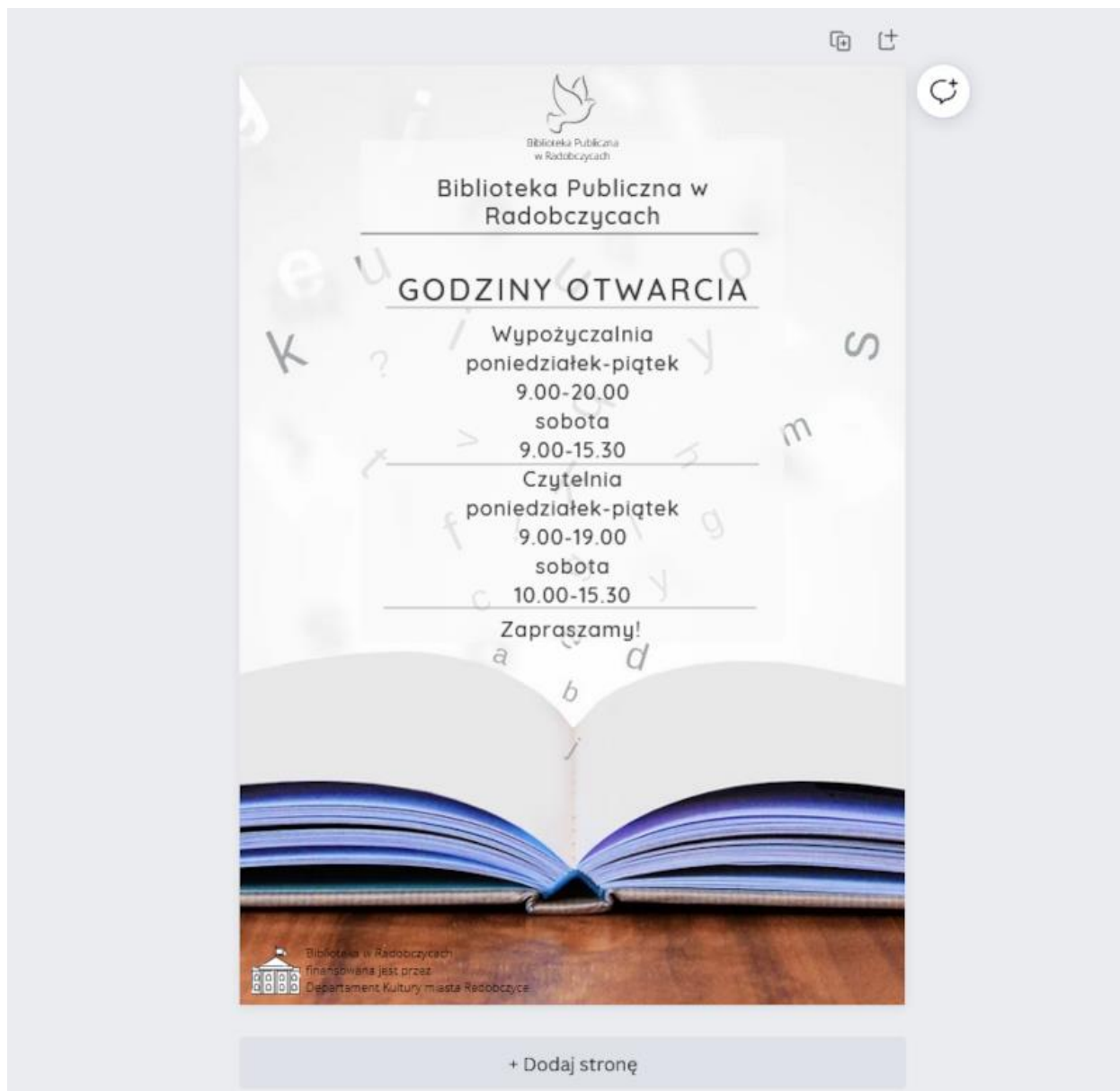
fot.5

Niezależnie od tego, czy przesłaliśmy własne zdjęcie, czy korzystamy z gotowego, chwytamy je, trzymając lewy przycisk myszy i przeciągamy na plakat, aż zastąpi aktualnie znajdujący się na nim obrazek.

Następnie należy zmienić tekst i nieco poprzeciągać elementy graficzne (poszerzanie, zmniejszanie, przesuwanie – opisane były w poprzednim poradniku). W górnej części dodałem logotyp biblioteki wymyślonej na potrzeby poradnika. Logotyp przesłałem tak jak w kroku 5. Emblemat w dolnej części plakatu jest również wymyślony na

potrzeby tego poradnika i ma tylko za zadanie ukazać, jak można zagospodarować całą stronę. Warto zaznaczyć, że jeśli posiadamy obraz, który nie ma tła i jest w formacie PNG, Canva zachowa te ustawienia. Jest to wygodne, ponieważ profesjonalnie zaprojektowane logotypy najczęściej tła nie posiadają. Warto przejrzeć materiały graficzne patronów medialnych oraz te wymagane przy dofinansowaniu np. z Ministerstwa Kultury czy projektów unijnych. Logotyp bez tła dodany w tym momencie na nasz plakat wygląda lepiej, niż gdyby to tło posiadał.

Po wprowadzeniu wszystkich zmian plakat można uznać za skończony (**fot.6**). Z założenia miał być prosty i czytelny, bo chodziło przede wszystkim o podkreślenie godzin otwarcia i zaznaczenie, że dotyczy to biblioteki. Nie zależało mi, by miał wiele ozdóbek.

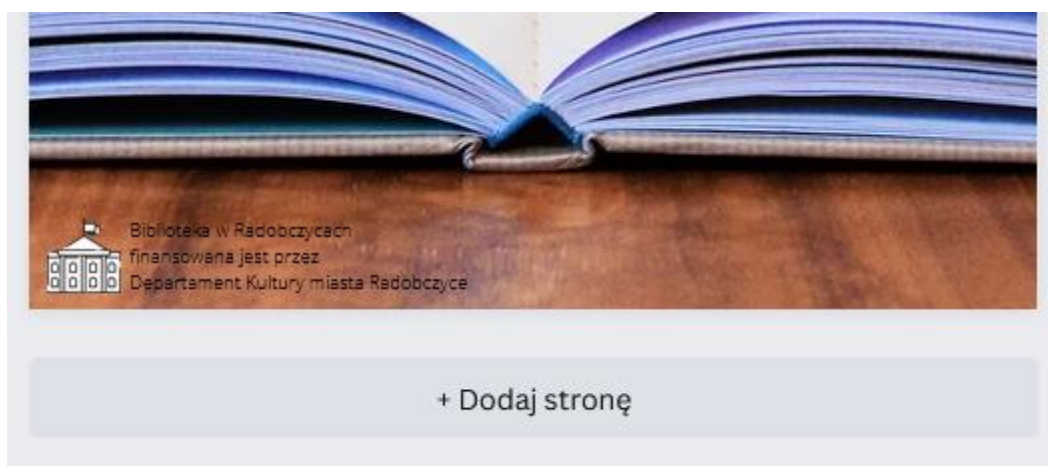


fot.6

Kolejną częścią poradnika jest stworzenie prostego harmonogramu wydarzeń mających miejsce np. w bibliotece. Projekty można wydrukować jako duży plakat w formacie B1, ale można również wykonać w ten sposób ulotki np. formatu A5. Ja zostanę przy A3, ale bez problemu można przerobić projekt na mniejszy format.

Jeśli projekt ma być innego wymiaru niż ten, który właśnie zakończyliśmy, rozpoczynamy nową pracę. Jeśli zostajemy przy tym samym, to pod pracą klikam **dodaj stronę (fot.7)** i z szablonów po lewej, jak przy wszystkich poprzednich projektach, szukam tego, który mnie interesuje. Znaczna część szablonów nie do końca sprawdzi się

jako harmonogram, w który chcemy wpisać bardzo dużo wydarzeń, z kolei gdy będzie ich mało, mogą wydawać się puste. Dlatego wybrałem rozwiązanie kompromisowe.



fot.7

W przypadku harmonogramów, w których chcemy zmieścić dużo informacji, ciekawe wydają się te w formie kalendarza z rozpiską na każdy dzień i są one w Canvie w wersji darmowej (**fot.8**). Głównie szukałbym tych, które mają dużo już gotowych rubryk, aby osoba, która nie czuje się graficznie na siłach, nie musiała tworzyć nowych od zera. W przypadku tych zaprezentowanych poniżej zmieniałbym intensywne kolory, a wszystkie elementy graficzne zastąpił takimi, które bardziej nawiązują do tego, czym zajmuje się dana instytucja.



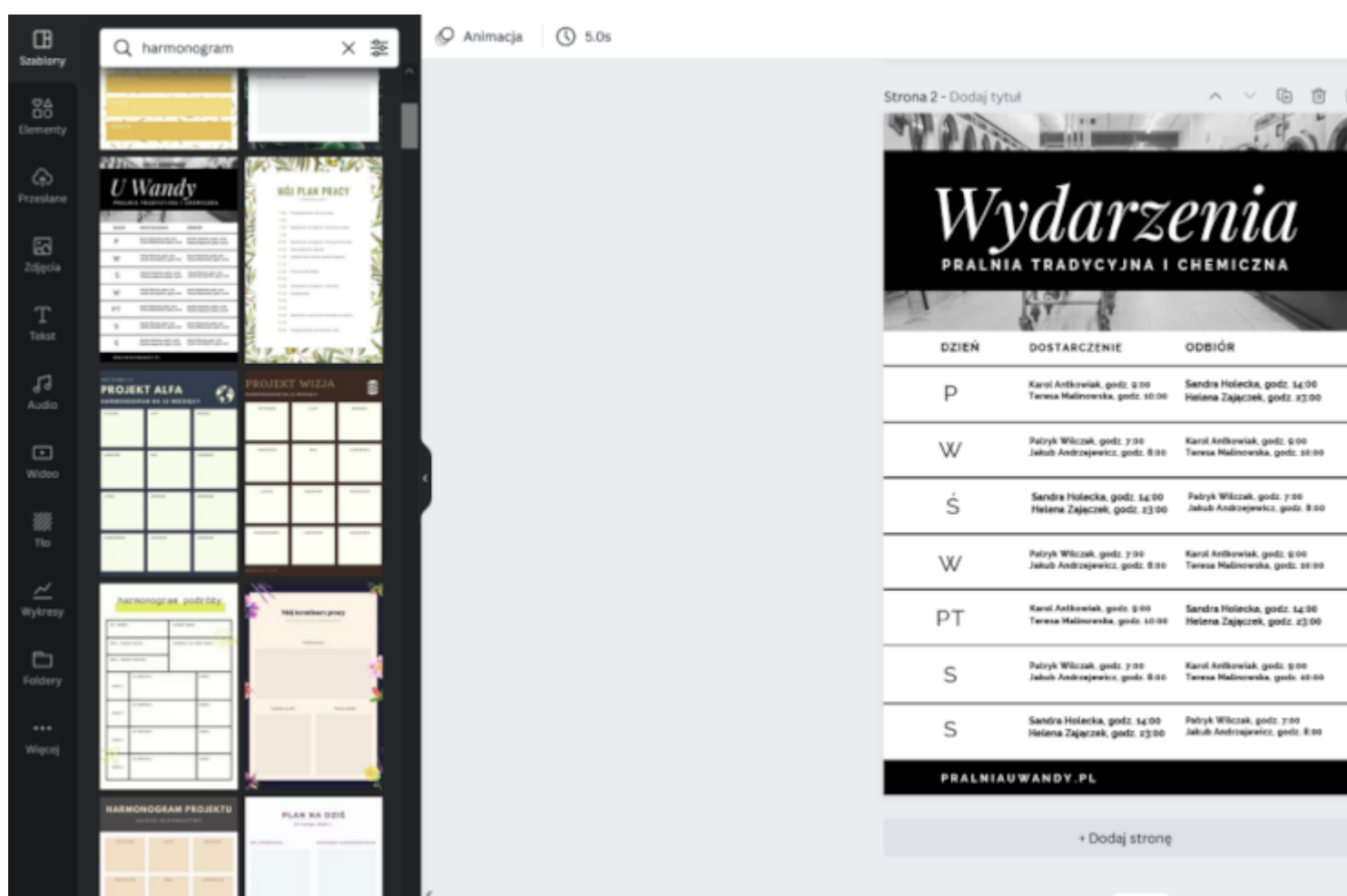
fot.8

Jeśli chodzi o harmonogramy, które mają być skromne w treści i liczbie planowanych wydarzeń, wybierałbym te, które mają większą czcionkę i bardziej konkretne elementy graficzne. Wtedy mała ilość tekstu będzie atrakcyjnie podkreślona elementami znajdującymi się dookoła, a pełna informacja odnośnie np. spotkań autorskich na cały miesiąc i tak zostanie przekazana (**Fot.9**).



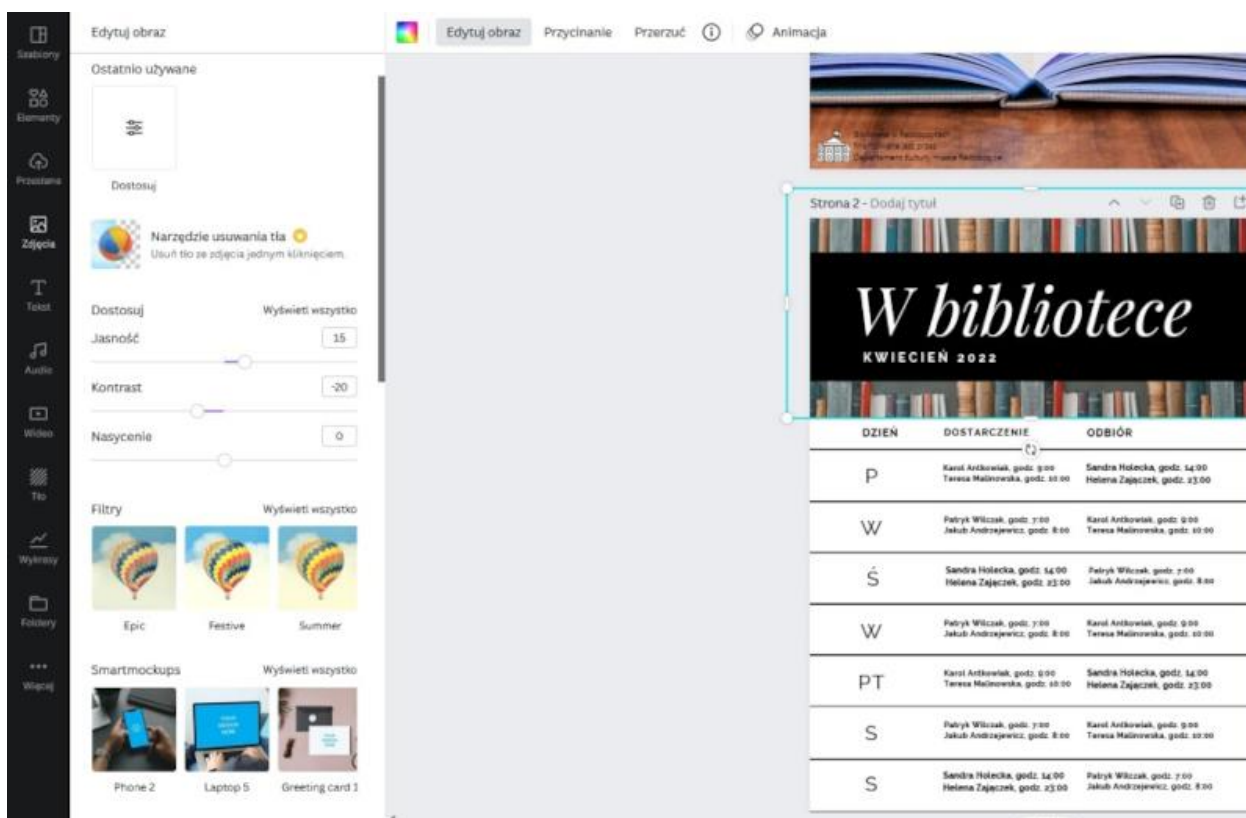
fot.9

W wybranym przeze mnie szablonie do zmiany jest przede wszystkim zdjęcie w tle i kolorystyka (fot.10).



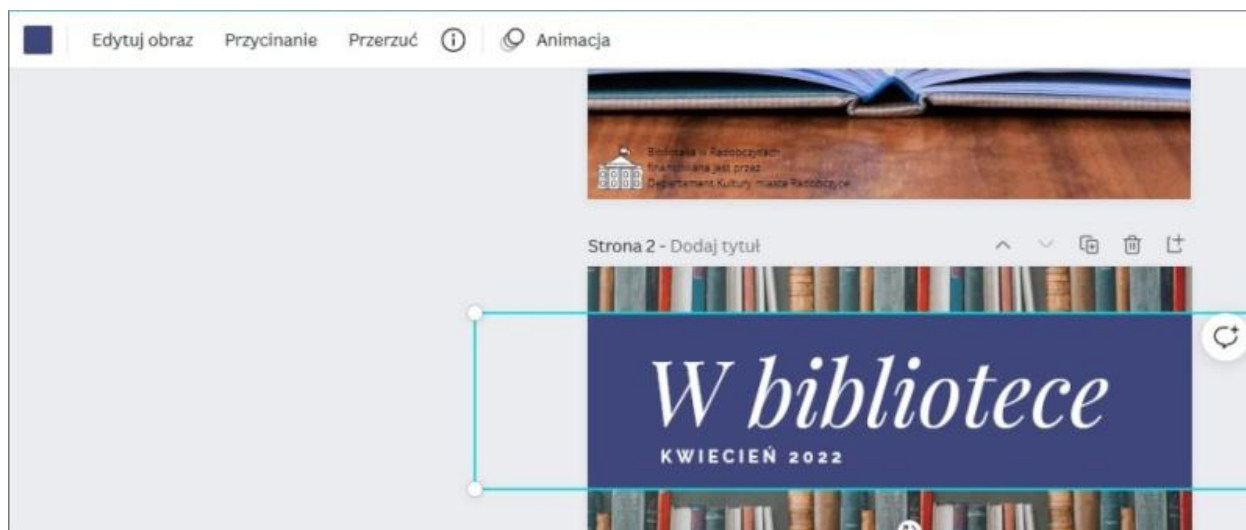
fot.10

Wybrany obrazek przeciągam z menu **zdjęcia**, mimo że był kolorowy, to po dodaniu stał się czarno-biały. Stało się to dlatego, że szablon był już wcześniej skonfigurowany w ten sposób. Chcąc przywrócić kolory, klikam na zdjęcie i wybieram opcję **edytuj obraz**, która pojawi się w górnym pasku po kliknięciu (fot.11). Modyfikuję obrazek suwakiem **nasycenie**.



fot.11

Kolor tła dużego napisu zmieniam według preferencji. Klikam na nie i – tak jak w przypadku zdjęcia – w górnej części pojawi się odpowiednie menu (fot.12).



fot.12

Zmieniam całą treść. Za każdym razem po kliknięciu w kolejne pole tekstowe można je do woli modyfikować. Finalna praca prezentuje się tak jak poniżej (fot.13).

Strona 2 - Dodaj tytuł



KIEDY?	KTO?	GDZIE?
6	Spotkanie autorskie z Karolem Antkowiakiem	Czytelnia, godz. 17.00
12	Wernisaż Patryka Wilczaka	Galeria biblioteki, godz. 13.00
15	Spotkanie autorskie z Sandrą Holecką i premiera książki "Malina"	Czytelnia, godz. 17.00
18	Warsztaty z rysunku dla dzieci, obowiązują zapisy	Sala konferencyjna, godz. 10.00
22	spotkanie autorskie z Teresą Malinowską	Czytelnia, godz. 17.00
27	wieczór poezji Jakuba Andrzejewicza	Czytelnia, godz. 18.00
28	spotkanie autorskie z Heleną Zajączek	Czytelnia, godz. 17.00

WWW.BIBLIOTEKARADOBZYCE.PL



Biblioteka Publiczna
w Radobzycach

+ Dodaj stronę

fot.13

Prawda, że proste? Powodzenia!

RELACJE

Ewa Boczkowska

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Lewinie Brzeskim

Filia w Skorogoszczy

Świat Literatury bez Cenzury (ŚLbC)

„Świat Literatury bez Cenzury” to seria filmów skupiających się na ciekawostkach, smaczkach i anegdotach ze świata literackiego. Cykl nagrywany jest w Bibliotece w Skorogoszczy, która jest jedną z filii Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Lewinie Brzeskim.

Skąd pomysł na taki projekt? Szczerze mówiąc, trochę z konieczności. Pandemia postawiła na głowie nie tylko nasze życie prywatne, ale również zawodowe.

W przypadku naszej Biblioteki, gdzie spora część działalności, a szczególnie działalność kulturalno-edukacyjna związana jest z bezpośrednim kontaktem z czytelnikiem, wystąpiła potrzeba adaptacji do nowej sytuacji poprzez wprowadzenie nowej aktywności, czyli kontakt z czytelnikiem za pomocą Internetu. Dotychczasowe działania, po pewnych modyfikacjach, przeniesiono do cyberprzestrzeni. Pojawiły się nowe pomysły, przygotowano nowe projekty. Jednym z nich jest „Świat Literatury bez Cenzury”. W ubiegłym roku, w związku ze Światowym Dniem Czytania Tolkiena, który obchodzimy w dniu 25 marca, postanowiono nagrać krótki film przybliżający czytelnikom postać tego nietuzinkowego pisarza. I początkowo miała być tylko ta jedna realizacja, nie było jeszcze planów nagrania innych filmów czy tworzenia cyklu. Jednak pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, czytelnicy ciepło przyjęli tę propozycję, pod filmem ukazało się wiele miłych słów i wyrazów uznania. No i już wiadomo było, że na tym nie można poprzestać. Zapadła decyzja, że powstanie cykl filmów pod wspólną nazwą „Świat Literatury bez Cenzury”. Filmy ukazują się raz na kwartał, a ich bohaterami byli już J.R.R. Tolkien, M. Konopnicka, S. Lem, K. Dickens.

Skąd popularność ŚLbC? Według autorek cyklu powody są dwa.

Po pierwsze – sposób montażu filmów. Wszystkie nagrania są krótkie, nieprzekraczające 15 minut, podzielone na szereg krótszych sekwencji. Treść jest możliwie zwięzła i podana w sposób lekki, czasem humorystyczny. Podczas filmów pojawiają się elementy graficzne, urozmaicające temat. Dzięki takiej formie informacje są łatwe do przyswojenia i jest szansa, że nie znudzi się widza.

Po drugie – właściwy dobór informacji. Próżno tam szukać wiedzy dostępnej w popularnych encyklopediach czy słownikach biograficznych. W dzisiejszych czasach taka wiedza jest dla każdego na wyciągnięcie ręki i nie ma sensu jej dublować. Ale przecież świat literacki ma też mniej znane, drugie oblicze, obfitujące w skandale, tajemnice, dziwactwa, rzeczy śmieszne, zaskakujące, bulwersujące czy kontrowersyjne. Na pewno takie, o których nie mówiono w szkole. I na tym właśnie oparto pomysł. Pozwala to dostrzec pewne rzeczy, osoby, zdarzenia w nowym świetle. Spoza pomników wyłaniają się zwykli ludzie, z bagażem wad, zalet, błędzący, ze słabościami, doświadczający emocji i życia, tak jak my.

Czy łatwo zdobyć te wszystkie ciekawostki? To zależy. Łatwiej w przypadku literatury polskiej. Internet to bogactwo literackich blogów, artykułów, wywiadów, na rynku jest sporo biografii. Natomiast w przypadku literatury obcej (a przypomnę, że już omawiano Tolkiena i Dickensa), jest nieco trudniej, ale w takiej sytuacji dobrym materiałem źródłowym są strony anglojęzyczne. Jednak to nie dostęp do informacji jest trudnością, tylko czas, który należy poświęcić na przekopanie się przez ogrom danych, na analizę, selekcję i przygotowanie materiału tak, by był interesujący i czasowo zmieścił się w ustalonych ramach.

Czy w pracy bibliotekarza warto szukać nowych ścieżek? Zdecydowanie tak. Świat się zmienia, pędzi do przodu i każdy, kto tego nie dostrzega, zostaje w tyle. Dotyczy to również bibliotek. Dlatego dzisiaj warto mieć w swej ofercie coraz więcej propozycji wykorzystujących media cyfrowe tak, by zaspokajać potrzeby jak najszerzego grona użytkowników, pamiętając, że to właśnie czytelnik pozostaje ostatecznym odbiorcą naszych usług. Konsekwencją takich działań jest zbudowanie pozytywnych skojarzeń związanych z biblioteką oraz jej rozpoznawalność w środowisku.

Zapraszamy do zapoznania się z naszym dotychczasowym dorobkiem w ramach cyklu „Świat Literatury bez Cenzury”:

Tolkien

drive.google.com/file/d/1rHcsJ_Bs68ew1CExrUQW2WpGmKMkwdgB/view?usp=sharing

Konopnicka

drive.google.com/file/d/1Clm234b05jx_7DmOjhuGJ3OAT1nXIHqJ/view?usp=sharing

Lem

drive.google.com/file/d/1mFWxAW5kHYkvRkShmch0H8dsMS2fb5Cw/view?usp=sharing

Dickens

drive.google.com/file/d/196hNY6Qh8DFmaWUEG2NFpeyVrtrgbZ7L/view?usp=sharing

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Zdieszowicach

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Zdieszowicach – propozycje dla „nieczytelników”

Biblioteki publiczne w dzisiejszych czasach to nie tylko książki, czasopisma, wypożyczalnie, czytelnie i czytelnicy oraz oferta skierowana do nich. By sprostać wymaganiom i nadal pozyskiwać nowych czytelników, księżnice muszą otworzyć się również na potrzeby tych nieczytających, którzy w przyszłości mogą stać się jednak potencjalnymi pełnoprawnymi użytkownikami biblioteki. I to do takich osób kierowana jest oferta niezwiązana stricte z książką i czytaniem, propozycje, które na co dzień nie kojarzą się z pracą biblioteki – wystawy, wernisaże, warsztaty plastyczne, kursy, szkolenia i inne zajęcia hobbyistyczne.

Zdieszowicka biblioteka również regularnie przygotowuje takie propozycje dla „nieczytelników”. Jej ostatnia oferta to zajęcia szachowe oraz warsztaty plastyczne.

Kółko szachowe zainicjowało swoje zajęcia we wrześniu 2021 roku i z czasem na stałe wpisało się w krajobraz biblioteki. W każdy poniedziałek młodych i starszych miłośników tej „królewskiej gry” w jej tajniki wprowadza Pan Piotr Rozumek – miłośnik i znawca szachów, nauczyciel w jednej z miejscowych szkół podstawowych.





Bardzo zróżnicowana wiekowo grupa może podczas warsztatów poznawać zasady gry, jak i szlifować już posiadane umiejętności strategicznego myślenia. Pojedynki pomiędzy młodymi, jak i starszymi, a także mieszane wiekowo, są doskonałą okazją do rozwijania umiejętności intelektualnych, logicznego myślenia, sportowego współzawodnictwa, treningu pamięci i cierpliwości. Dużym atutem zajęć jest wspomniane zróżnicowanie wiekowe grupy: najmłodszy to 6-latkowie, a najstarsi to seniorzy 65+. Międzypokoleniowe pojedynki są olbrzymią frajdą dla grających, jak i obserwujących rozgrywki.

Pobyt na zajęciach dla wielu uczestników stał się okazją do wstąpienia w szeregi naszych czytelników, bo jakże nie skorzystać z oferty wypożyczalni książek, jeśli jest się już w bibliotece. I tak „nieczytelnicy” stali się stałymi użytkownikami biblioteki oraz wypożyczalni.

Kolejna oferta zdzieszowickiej biblioteki dla tych, którzy niekoniecznie czytają książki, to warsztaty plastyczne. Sumi-e jest to tradycyjna japońska sztuka malowania tuszem. Mieszkanca Zdzieszowic, Pani Halina Veres, emerytowana nauczycielka języka angielskiego, od lat poznaje i stosuje w swoich pracach plastycznych różne techniki malarskie, także sumi-e.



Jej tajniki poznaje podczas zajęć w Krakowie, ale by rozwinąć swoje umiejętności wyjechała nawet na warsztaty do Japonii. Biblioteka w Zdieszowicach poprosiła malarzkę o zaprezentowanie tej pięknej sztuki swoim czytelnikom.



Spotkaniu towarzyszyła wystawa prac wykonanych przez panią Halinę techniką sumi-e. Uczestnicy spotkania mogli też spróbować swych sił w tej tradycyjnej sztuce malowania. Wszyscy chcący poznać ją bliżej, mogą zapisać się na warsztaty, które poprowadzi Pani Veres. Są już chętni, więc zaplanowano pierwsze dwa spotkania z techniką sumi-e.



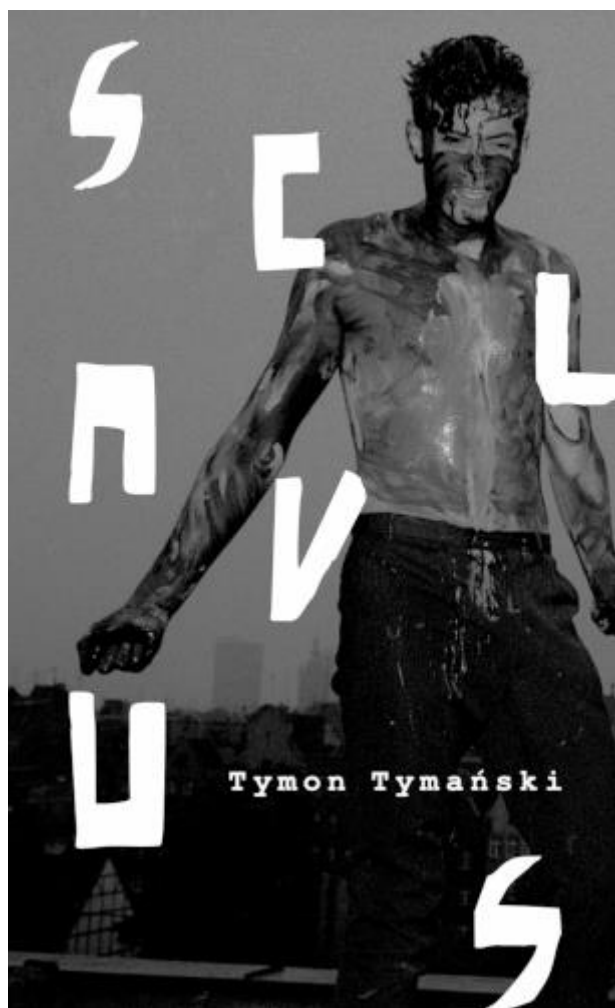


W dzisiejszych czasach biblioteki robią wiele, by pozyskać nowych czytelników. Przygotowując różnorakie zajęcia i spotkania mają nadzieję, że osoba, która przyjdzie z nich skorzystać, stanie się także ich czytelnikiem. Również pracownice biblioteki w Zdieszowicach mają to zawsze na uwadze w swojej pracy. Liczą na to, że jeśli tylko ktoś odwiedzi ich placówkę, to zajrzy też do wypożyczalni książek i znajdzie tam coś odpowiedniego dla siebie. Zwłaszcza, że duży wybór książkowych nowości jaki oferujemy, jest zdaniem czytelników ogromnym atutem zdieszowickiej księżnicy.

Karina Fedynyszyn
Biblioteka Politechniki Opolskiej

Spotkanie wokół książki *Sclavus* Tymona Tymańskiego

Spotkanie autorskie z muzyką na żywo 12 lutego br. było wyjątkową okazją do zarekomendowania twórczości literackiej **Tymona Tymańskiego**. Opolscy fani artyści mogli nacieszyć zmysły muzycznymi uniesieniami, a w przerwach koncertu porozmawiać w kuluarach klubu Wyjście Awaryjne o jego debiutanckiej powieści *Sclavus*.



Powieść Tymona w subiektywny, a czasem nawet dosadny sposób przedstawia Tranzytoryjną Formację Totart, która w latach osiemdziesiątych XX wieku kształtowała wrażliwość ówczesnej młodzieży. Jaki wpływ miała na jednego z Totartystów? Czy sztuka niezależna Totartu zaowocowała u niego wszechstronnością zainteresowań i wielorakością działań artystycznych, czy może jednak wrodzona ciekawość świata ukształtowała jego dojrzałość artystyczną? Na tak postawione pytania czytelnik może sobie odpowiedzieć, śledząc losy Tymańskiego. Prezentowane w powieści ugrupowanie było ważnym zjawiskiem artystycznym i społecznym. Będąc jednym z jego członków, nasz bohater był zaangażowany w wiele projektów artystycznych. Autor uchyla rąbka tajemnicy, prezentując zakulisowe działania artystów, co dodaje opowieści niemało pikanterii.

W klubowym półmroku Wyjścia Awaryjnego na zgromadzonych, oprócz regularnego koncertu, czekała jeszcze niespodzianka w postaci krótkiego solowego recitalu z gitarą akustyczną w roli głównej. Muzyk ceni sobie bezpośredni kontakt z fanami oraz nie unika rozmów na temat swojej twórczości. Takie spotkania stanowią najlepszy sposób by zachęcić czytelników do przeczytania jego niebanalnej powieści.



Materiał fotograficzny zamieszczony za zgodą autora i wydawcy.

Magdalena Beztroska, Małgorzata Osiały
Centrum Kultury Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Głuchołazach

O tym, co w życiu ważne w głuchołaskiej bibliotece

Biblioteka Publiczna Oddział dla dzieci i młodzieży w Głuchołazach przeprowadziła cykl lekcji bibliotecznych pt. „O tym, co w życiu ważne”, w których wzięli udział uczniowie z głuchołaskich szkół podstawowych. Do rozmowy z dziećmi dotyczącej wojny na Ukrainie punktem wyjścia była książka byłego Rzecznika Praw Dziecka pana Marka Michalaka *Opowieści o tym, co w życiu ważne*. Bibliotekarki skupiły się na trzech opowiadaniach i w ich obrębie była prowadzona z uczniami dyskusja na temat: życzliwości, szacunku, spokoju, tolerancji, pokoju oraz wojny. Zgodnie z uczniami doszliśmy do wniosku, że wojna to zło i nie powinna mieć miejsca, ale niestety jest i toczy się na naszych oczach. Wspólnie zastanowiliśmy się, w jaki sposób możemy pomóc dzieciom-uchodźcom z Ukrainy, które przebywają na terenie naszego miasta. Doszliśmy do wniosku, że oprócz tego, co wszyscy robimy, czyli pomagania materialnego i rzeczowego, możemy również wesprzeć ukraińskie dzieci poprzez: rozmowę, wspólną zabawę, pomoc w zaaklimatyzowaniu się na szkolnych korytarzach, ale również nie dokuczać i nie wyśmiewać się, a raczej wyciągnąć pomocną dłoń...

Jesteśmy pod dużym wrażeniem dojrzałości uczniów, którzy brali udział w bibliotecznych spotkaniach, ich otwartych serc, gotowości niesienia pomocy oraz chęci dzielenia się tym, co posiadają. Kończąc relację ze spotkań, warto zacytować słowa Williama Hazlitta: „**Ci, którzy nie mają pokoju w sobie, wojują z innymi**” oraz Benjamina Franklina : „**Nigdy nie było dobrej wojny i złego pokoju**”.





Magdalena Beztroska, Małgorzata Osiadły
Centrum Kultury Miejskiej i Gminna Biblioteka Publiczna w Głuchołazach

Z regału na warsztat, czyli jak to się w Głuchołazach robi

Dział dziecięco -młodzieżowy Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Głuchołazach prowadzi szereg działań skierowanych do dzieci i młodzieży. W roku 2022 przeprowadziliśmy już 10 warsztatów tematycznych, w tym 3 w formie on-line, dla grupy wiekowej 10-15 lat.

Największym zainteresowaniem cieszyły się:

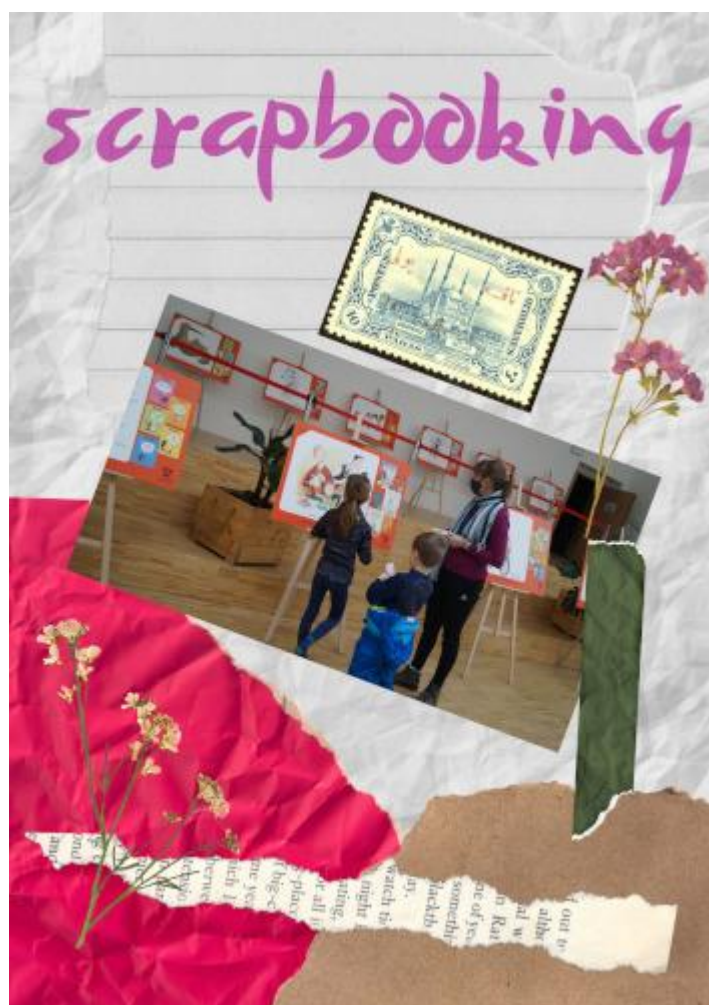
Warsztaty dotyczące mangi. W trakcie kilkugodzinnych spotkań młodzież dyskutowała na temat słynnych mangaków, studia Ghibli, cosplayu, subkultury otaku, origami. Uczestnicy grali w planszówki inspirowane Japonią, szyli własne pluszaki, robili breloki z ulubioną postacią mangową, oglądali wybrane filmy anime. Ze spotkania na spotkanie pojawia się coraz więcej chętnych do udziału w warsztatach. Owocuje to również zwiększoną aktywnością w wypożyczeniach zarówno mang, jak innej literatury dedykowanej młodzieży.



Warsztaty na temat Mitologii słowiańskiej – bogowie słowiańscy i ich ekipa. Podczas spotkania młodzież zapoznała się z różnymi wersjami mitu o stworzeniu świata i otrzymała informacje o słowiańskich bogach, bóstwach i oczywiście demonach. Wspólnie wykonali pracę plastyczną, ukazującą wyraz i nawię – dwa mityczne, słowiańskie światy. Grali również w grę Słowiańskie Memory i rozwiązywali quiz na temat demonów. Pracowaliśmy na książkach „Dary bogów” i „Drzewo”.



Warsztaty on-line – Scrapbooking w Canvie. Canva jest darmowym programem graficznym, pomocnym w przygotowaniu plakatu, prezentacji, grafikach na social media, zaprojektowaniu własnego logo. Podczas zajęć on-line bibliotekarka pokazała uczestnikom podstawowe funkcje programu i wyjaśniła czym jest scrapbooking. Następnie młodzież samodzielnie wykonała swoje grafiki w Canvie.



Jesteśmy ogromnie zadowolone, że młodzież coraz chętniej odwiedza bibliotekę i chce spędzać w niej czas. Mamy mnóstwo kolejnych pomysłów na spotkania warsztatowe dla tej grupy wiekowej.

Izabela Heder-Filandt
Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu

Stawiamy na bioróżnorodność!

Jak doskonale wiemy ze szkoły, bioróżnorodność jest kluczowym elementem naszego (i nie tylko) istnienia. To jak system naczyń połączonych – jedne organizmy nie mogą żyć bez drugich. Znikanie jednych gatunków pociąga za sobą wyginięcie kolejnych, kolejnych i kolejnych, aż w końcu dojdziemy do punktu, z którego nie będzie już możliwości powrotu. Dlatego to już teraz, póki jest jeszcze na to czas, powinniśmy bardzo dużą wagę przywiązywać do edukacji ekologicznej i ochrony bioróżnorodności lokalnej.

Ten właśnie cel przyświeca Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kędzierzynie-Koźlu podczas realizowania zadań związanych z **Partnerstwem na rzecz ochrony różnorodności biologicznej województwa opolskiego – etap III i IV**. Naszymi partnerami w projekcie jest Gmina Kędzierzyn-Koźle oraz Związek Międzygminny „Czysty Region”.

Teraz kilka słów o samym projekcie: w ramach Miejskiego Centrum Ekologicznego „Zielona Biblioteka” funkcjonującego w MBP w Kędzierzynie-Koźlu realizowana jest kampania edukacyjno-informacyjna na temat wykorzystania lokalnych zasobów przyrodniczych. Akcja realizowana jest w podziale na zajęcia skierowane do poszczególnych grup wiekowych oraz do ogółu społeczności, ze szczególnym uwzględnieniem mieszkańców Osiedla Śródmieście i rozpoczęła się w 2020 r. Ze względu na obostrzenia związane ze stanem pandemii część zadań w ramach projektu realizowana została w 2021 r. Projekt zakończony zostanie w 2022 r. Do tej pory odbył się już szereg spotkań autorskich, warsztatów oraz wystawa. W zajęciach prezentowanych poniżej (pomimo obostrzeń) udział wzięło 313 osób, a wystawę obejrzało 758 mieszkańców Kędzierzyna-Koźla.

Oto nasze dotychczasowe realizacje:

☑ WARSZTATY PRZYRODNICZO-PLASTYCZNE DLA DZIECI Z JUSTYNĄ KIERAT „Ptaki w ogrodzie poznajemy i rysujemy”



- WARSZTATY PLASTYCZNE DLA DZIECI Z PAWŁEM WAKUŁĄ wokół serii książek „W Dolinie Bagiennej Trawy”



- SPOTKANIE AUTORSKIE Z MARCINEM KOSTRZYŃSKIM



- RODZINNE WARSZTATY PT. „BUDUJEMY DOMEK DLA ZAPYLACZY”
Warsztatom towarzyszyła prelekcja na temat lokalnych ptaków prowadzona przez Opolskie Towarzystwo Przyrodnicze.



- SPOTKANIE AUTORSKIE Z JACKIEM KARCZEWSKIM



- WARSZTATY RĘKODZIEŁA PT. "LAS W SŁOIKU"



- SZEŚĆ „SPACERÓW Z LUPĄ”

Cykl miał za zadanie przybliżyć znajomość lokalnej fauny i flory oraz uwrażliwić na dbanie o czystość we wspólnej przestrzeni społecznej. Dzieci wyposażone w lupy, mapy i jednorazowe aparaty fotograficzne uczyły się rozpoznawać rośliny i owady z najbliższego otoczenia, fotografować je oraz nanosić miejsce ich występowania na mapie miasta.





- WYSTAWA „ZIELONYM TROPEM”, która powstała ze zdjęć zrobionych podczas „Spacerów z lupą”.



- WIECZÓR Z SOWAMI
Prowadzony przez Opolskie Towarzystwo Przyrodnicze. Uczestnicy spotkania mieli okazję zobaczyć na żywo sowy. Wydarzeniu towarzyszyła prezentacja multimedialna o zwyczajach sów.



- SPOTKANIE AUTORSKIE Z URSZULĄ ZAJĄCZKOWSKĄ



- BUDKA PLUS – TWORZYMY DOMY DLA PTAKÓW



- SPOTKANIE Z TERESĄ I HENRYKIEM HADASZAMI PRZYRODA KĘDZIERZYNA-KOŹLA



Jak widać, pole możliwości przy temacie bioróżnorodności jest ogromne. Wszystkie zajęcia związane z ekologią czy przyrodą cieszą się ogromnym zainteresowaniem zarówno wśród dzieci, młodzieży, dorosłych jak i seniorów. W obrębie tej tematyki każdy mieszkaniec okolicy znajdzie coś dla siebie.

Przed nami kolejny etap przedsięwzięcia, w którym zaplanowano m.in spotkania z Wojciechem Gilem, Barbarą Gawryluk, Pawłem Czapczykiem czy Wojciechem Mikołuszko. Oprócz tego odbędą się również warsztaty, podczas których powstaną poidełka dla owadów, bomby kwietne czy obrazy z mchu. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych na te wydarzenia. Wystarczy obserwować fanpage Miejskiej Biblioteki Publicznej na Facebooku, bądź odwiedzać naszą stronę internetową www.mbpkk.pl. W odpowiednim czasie wszelkie szczegółowe informacje na pewno się tam znajdą!

A Was, koleżanki i koledzy bibliotekarze, zachęcamy do zgłębienia tematu bioróżnorodności lokalnej i organizacji własnych przedsięwzięć z tym związanych. Pamiętajmy, że to MY odpowiadamy za nasze środowisko naturalne.

Celina Chęcińska
Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Gorzowie Śląskim

Spotkanie sieciujące dyrektorów i kierowników bibliotek powiatu oleskiego

Z inicjatywą spotkania wyszła biblioteka w Dobrodzieniu, ponieważ Gorzów Śląski i Dobrodzień jako jedyne biblioteki z powiatu oleskiego biorą udział w 4. rundzie PRB i co miesiąc spotykają się z bibliotekarzmi z województwa opolskiego i dolnośląskiego na wspólnych warsztatach i webinarium. Więc gorzowska biblioteka pełniąc funkcję biblioteki powiatu oleskiego postanowiła zorganizować takie spotkanie sieciujące i odbyło się ono 24 lutego br. Na spotkanie zaproszona została kadra zarządcza wszystkich bibliotek działających na terenie powiatu oleskiego.



Fot. z archiwum biblioteki

Tematem spotkania była bieżąca działalność, wymiana doświadczeń i obranie wspólnego kierunku działania. Można też było zwiedzić wystawę w Galerii Kredens pt. „W kadrze zatrzymane”. Na wystawie można było podziwiać ok. 100 eksponatów z początków lat 50-tych, 70-tych i 80-tych, tj. aparaty fotograficzne, lampy błyskowe, kamery, projektory do filmów, powiększalniki fotograficzne, rzutniki do bajek, błony fotograficzne, maskownice oraz stanowisko do wywoływania zdjęć.



Fot. z archiwum biblioteki

Dzięki temu spotkaniu wiemy, z jakimi problemami na co dzień borykają się biblioteki i jakie są ich oczekiwania. Okazuje się, że największą potrzebą są cykliczne spotkania. Spotkanie w Gorzowie Śląskim okazało się dobrym prognostykiem na przyszłość, ponieważ kolejne odbędzie już w kwietniu – w Dobrodzieniu.

Zespół
Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ks. Ludwika I w Brzegu

Od brzegu do brzegu, czyli przegląd wydarzeń w MBP w Brzegu

Dawno już nie byliśmy z wizytą w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Ks. Ludwika I w Brzegu. Nadrabiając tę stratę, publikujemy zbiorowe zestawienie najciekawszych inicjatyw z ostatnich dwóch kwartałów, a podjętych przez kreatywny zespół brzeskich bibliotekarzy i Panią dyrektor Katarzynę Oćwieję-Grądziel, gratulując zaangażowania w dzieło promocji czytelnictwa.

Tydzień Zakazanych Książek

Tydzień Zakazanych Książek (z ang. Banned Books Week) wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych i jest ściśle związany z pierwszą poprawką do amerykańskiej Konstytucji, która mówi o wolności słowa. Akcja powstała w 1982 r. z inicjatywy Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy i miała na celu walkę z rosnącą liczbą książek objętych cenzurą pojawiającą się w szkołach, bibliotekach i księgarniach na terenie Stanów Zjednoczonych. Z czasem akcja przybrała na sile i rozprzestrzeniła się nie tylko w Ameryce, ale także w Europie, Chinach oraz krajach islamskich.

W Polsce Tydzień Zakazanych Książek obchodzony jest od 2010 r. i co roku zreszta coraz większe grono swoich zwolenników. W ostatnim tygodniu września biblioteki oraz inne instytucje kultury mają jeden cel – propagować czytelnictwo oraz zwrócić uwagę na książki, które z różnych powodów (politycznych, społecznych, obyczajowych lub religijnych) zostały objęte cenzurą. W tym celu organizowane są wystawy, spotkania autorskie, prelekcje i konkursy na temat książek, które zostały okrzyknięte jako niepoprawne, obraźliwe, a często wręcz przekłete. Warto kultywować to wydarzenie, ponieważ wciąż we współczesnym świecie w wielu krajach spotkać się możemy z cenzurowaniem dzieł. W demokratycznych Niemczech rokrocznie na indeks trafia ok. 300 tytułów, a w Ameryce, jak za dawnych czasów, dochodzi nawet do rytualnych aktów palenia książek na stosie. Ciekawostką stanowi znana z historii literatury autocenzura pisarzy. Swoje dzieła niszczył niezadowolony z nich Wolfgang Goethe, a Franz Kafka nakazał w testamencie spalenie własnych rękopisów (szczęśliwie nie wykonano woli pisarza).



Fot. Archiwum MBP w Brzegu

W ubiegłym roku Tydzień Zakazanych Książek rozpoczął się w niedzielę 19 września i potrwał do soboty 25 września. Do akcji przyłączyła się także Miejska Biblioteka Publiczna im. Księcia Ludwika I w Brzegu, która z tej okazji przygotowała dla swoich czytelników liczne atrakcje. Podczas tygodniowego święta poświęconego wolności

czytania można było obejrzeć między innymi wystawę książek objętych cenzurą, otrzymać broszurę informacyjną zawierającą wykaz pozycji zakazanych, a dostępnych w Wypożyczalni Centralnej, a także poznać powody cenzury poszczególnych tytułów, które często budzą śmiech, jak np. w przypadku zakazu czytania Czerwonego Kapturka.

Spotkanie autorskie z Maciejem Henem



Fot. Archiwum MBP w Brzegu

W ramach projektu „Rozczytana Aglomeracja” promującego czytelnictwo wśród mieszkańców Wrocławia i okolic, MBP w Brzegu w dniu 18 października ub.r. miała zaszczyt gościć w swoich murach Macieja Hena – pisarza, scenarzystę, operatora filmowego, aktora, reżysera, fotografa i tłumacza, autora książek z zakresu literatury pięknej, historycznej, faktu, publicystyki. Debiutował w 2004 r. powieścią *Według niej* napisaną pod pseudonimem Maciej Nawariak. Jest także autorem uhonorowanej nagrodą im. Gombrowicza powieści historycznej *Solfatara*, a także quasi-faustowskiej opowieści o poszukiwaniu korzeni pt. *Deutsch dla średnio zaawansowanych*.

Tematem głównym spotkania autorskiego była najnowsza, wydana w 2021 roku, książka reportażowo-eseistyczna *Beatles! w Polsce*. To gratka dla miłośników szeroko rozumianej kultury popularnej. Maciej Hen oddaje hołd jednej z największych ikon popkultury XX wieku – zespołowi The Beatles. I choć – wbrew tytułowi – Beatlesi nigdy nie wystąpili na koncercie w Polsce, nie wydali tu żadnej płyty, ich obecność w pielęgnowana przez fanów w sercach, nagraniach na taśmach magnetofonowych, w kolekcjach płyt kupowanych za granicą, plakatów, gadżetów, artykułów i bezustannie gromadzonej i popularyzowanej przez nich wiedzy o zespole i jego twórczości, nadzwyczaj mocno ugruntowała się w naszym kraju. Rozmówcami Macieja Hena są m.in. Lech Janerka, Katarzyna Gaertner, Joanna Szczepkowska, Jan Lityński, członkowie i menadżer zespołu Republika, oraz „zwykli” ludzie: laureaci teleturnieju telewizyjnego „Wielka Gra”, będący skarbnicą wiedzy o zespole, marynarz, pracownik TVP, nastolatek oraz fani podążający w ślad za Paulem McCartneyem. Dla większości z nich wspomnienie zespołu z

Liverpoolu to sentymentalna podróż do czasów, gdy brytyjska i amerykańska muzyka popularna tamtego czasu była powiewem świeżości świata Zachodu w szarej rzeczywistości ówczesnej Polski. Lekkość stylu pomieszana z ironią, fantazja, niespotykany w Polsce sposób kreowania własnej twórczości przez Beatlesów – wszystko to zachwycało odbiorców ówczesnej nowoczesnej muzyki rozrywkowej i stało się dla wielu z nich przedmiotem uwielbienia, a nawet kultu.



Fot. Archiwum MBP w Brzegu

„Brzeskie wojaże” w MBP w Brzegu

Listopad to miesiąc, który kojarzony jest niewątpliwie z obchodami Święta Niepodległości. Pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Księcia Ludwika I w Brzegu po raz kolejny wyszli z inicjatywą, by uczcić tę ważną dla Polaków datę. W ramach listopadowego cyklu „Brzeskie wojaże” odbyły się trzy spotkania, których tematyką był szeroko pojęty patriotyzm oraz przywiązanie do lokalnej historii. Pierwszym z planowanych wydarzeń był koncert brzeskiego duetu Apasjonata pt.: „...NA POLSKI IMIĘ, NA JEJ CZEŚĆ PODNOSIM CZOŁA DUMNIE...”. Występ odbył się 12 listopada ub.r. w Bibliotece Centralnej przy ul. Jana Pawła II 5, w trakcie którego miało miejsce wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. Ilość osób, mogących wziąć udział w koncercie była ograniczona, a wstęp darmowy.

Kolejnym punktem listopadowych wydarzeń były spacerowe z dr. Romualdem Nowakiem, brzeżaninem, historykiem sztuki, kierownikiem Muzeum „Panorama Racławicka”, autorem licznych publikacji o Brzegu, opracowań, katalogów i artykułów z zakresu sztuki barokowej na Śląsku, publikowanych w kraju i za granicą. Tematem przewodnim cyklu spotkań z dr. Nowakiem była „Ulica Piastowska – reprezentacyjny trakt w Brzegu”. Część pierwsza spacerów odbyła się 19 listopada, w godzinach 14:15-16:00 i obejmowała fragment ul. Piastowskiej od willi Gustawa Bilda do willi Hugo Molla.

Druga część cyklu objęła fragment ul. Piastowskiej od willi Otto Zweza do budynku Gewerbehaus i odbyła się 26 listopada, w godzinach 14:15-16:00. Tym razem miejscem startu była restauracja Wozownia przy ul. Piastowskiej 6b. Spacerowe zaplanowane przez brzeskich bibliotekarzy były kontynuacją spotkań z cyklu z 2020 r., działań poświęconych popularyzacji naszego miasta – „Alternatywny Brzeg”.

Stobrawski Park w brzeskiej bibliotece

MBP w Brzegu przywitała początek 2022 r. i swoich czytelników piękną wystawą fotograficzną zatytułowaną „Opolskie krajobrazy – Stobrawski Park Krajobrazowy”. Ekspozycja przedstawia bogactwo fauny i flory Stobrawskiego Parku Krajobrazowego, jak również zawiera informacje związane z historią, atrakcjami turystycznymi, ochroną przyrody i popularyzacją naszego pięknego regionu. Oprócz wystawy odwiedzającym

oferowane były darmowe publikacje książkowe poświęcone Opolskim Parkom Krajobrazowym oraz przewodnik turystyczny po Stobrawskim Parku Krajobrazowym, w którym to przewodniku można znaleźć m.in. proponowane szlaki turystyczne piesze, rowerowe i samochodowe.



Fot. Archiwum MBP w Brzegu

Opolskie Parki Krajobrazowe skrywają wiele szczególnie atrakcyjnych skarbów. Nie tylko Stobrawski Park Krajobrazowy, ale również Park Krajobrazowy Góry Opawskie i Park Krajobrazowy Góra Św. Anny od lat przyciągają liczne grono osób chcących odkryć tajemnice naszego regionu i miło spędzić czas na łonie natury. Wszystkie trzy parki łącznie zajmują 8% powierzchni województwa opolskiego i gromadzą na swych terenach najcenniejsze elementy ze świata roślin i zwierząt.



Fot. Archiwum MBP w Brzegu

Stobrawski Park Krajobrazowy został utworzony w 1999 r., czyli 23 lata temu, a swoim zasięgiem obejmuje gminy: Lubsza, Pokój, Murów, Popielów oraz w mniejszej części gmin Świerczów, Łubniany, Lewin Brzeski, Dąbrowa, Dobrzeń, Kluczbork i Lasowice. Jednocześnie jest on największym parkiem krajobrazowym znajdującym się w województwie opolskim. Siedziba główna Parku znajduje się w miejscowości Ładza, w budynku Regionalnego Ośrodka Edukacji Przyrodniczej i Badań nad Bioróżnorodnością.

Na terenie Parku znajdują się liczne obiekty turystyczne takie jak np.: wydmy w okolicach Karłowic nazywane „złotymi piaskami”, bardzo chętnie odwiedzane przez rodziny z dziećmi; barokowy ogród francuski w miejscowości Pokój, którego egzotyczne drzewa można podziwiać do dnia dzisiejszego; liczne stawy i pomniki przyrody (np. „Aleja Dębów” w Nowej Bogacicy); zabytkowa huta w Zagwiździu; gotycki zamek w Karłowicach z XIV wieku wzniesiony przez ród von Tschammer, czy kapliczka „Studzianka” znajdująca się w Dąbrówce Łubnianej, do której co roku przybywają liczni turyści spragnieni cudownej wody.

Jesteśmy przekonani, że wystawa prezentowana w brzeskiej bibliotece była impulsem, zachętą do odwiedzenia i bezpośredniego poznania tych pięknych okolic oraz poobcowania z urokami natury i architektury naszego regionu.

Audiobooki w MBP w Brzegu

Co to są audiobooki, nie musimy nikomu tłumaczyć, ale czy ktoś wie, co to są audiobooki w formacie DAISY? Jeżeli nie, to już spieszymy z odpowiedzią. Ale zacznijmy od początku. Historia audiobooków na świecie sięga lat 30. XX wieku. W Polsce pierwsze książki mówione były nagrywane na taśmach magnetofonowych, a było to w latach 60. XX wieku z inicjatywy Polskiego Związku Niewidomych. Miała to być alternatywa dla książek pisanych pismem Braille’a. Natomiast pierwsze audiobooki w formie cyfrowej zostały nagrane w 2008 roku przez Bibliotekę Akustyczną. Od początku książki audio były tworzone z myślą o osobach niewidomych. Pierwsze były dostępne na nośnikach magnetofonowych, z czasem na kasetach, a wraz z rozwojem ery cyfrowej na płytach CD oraz innych

nośnikach cyfrowych. Obecnie są one dostępne na wielu stronach internetowych, a także aplikacjach na tablety i smartfony, gdzie z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością.

W Brzegu bezpłatny dostęp do audiobooków oferuje Państwu Miejska Biblioteka Publiczna im. Księcia Ludwika I w Brzegu. W jej zbiorach znajdziecie Państwo ponad 1640 audiobooków z różnych dziedzin, z czego ponad 280 to audiobooki w formacie DAISY. Aby łatwiej się odnaleźć w świecie książki mówionej, zostały one podzielone na działy: od bajek dla najmłodszych, przez lektury szkolne, pozycje młodzieżowe, fantastykę, kryminał, sensację, powieści obyczajowe, historię, jak również pozycje popularno-naukowe. Wszystkie audiobooki wypożyczone są bezpłatnie na okres 30 dni z możliwością prolongaty.

Audiobooki dostępne są w dwóch formatach: mp3 oraz DAISY. Pierwsze z nich umożliwiają tylko odsłuchanie tekstu czytanego przez lektora. Natomiast DAISY (z ang. DIGITAL ACCESSIBLE INFORMATION SYSTEM) został stworzony nie tylko z myślą o osobach niewidomych, ale również słabo widzących oraz tych, które z różnych powodów mają trudności z odczytaniem książki w wersji drukowanej, np. dla osób z dysleksją lub z zaburzoną koordynacją ruchową. Format DAISY, w odróżnieniu od tradycyjnych audiobooków, umożliwia korzystanie z zapisu na różne sposoby. Możliwe jest tradycyjne odsłuchanie tekstu, jak również słuchanie i jednoczesne śledzenie go na ekranie, zaznaczanie wybranych fragmentów oraz dopasowanie wielkości i tła do własnych potrzeb.

Obecnie, kiedy jesteśmy zabiegani, audiobooki stały się idealną alternatywą dla książki w formie papierowej. Możemy ich słuchać podczas jazdy samochodem, wykonywania codziennych prac domowych, a nawet w trakcie uprawiania sportu, np. jazdy na rowerze. W celu uzyskania dalszych informacji na temat audiobooków w Miejskiej Bibliotece Publicznej zapraszamy do kontaktu osobistego, telefonicznego lub mailowego.

Planszówki „po brzesku”

Od kilku lat zauważamy widoczny trend wzrostu popularności gier planszowych, a ich fanów wciąż przybywa. Towarzystwie, przygodowe, karciane, strategiczne, a może edukacyjne – kilka słów o planszówkach znajdujących się w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Księcia Ludwika I w Brzegu.

Najstarsza plansza do gier to ta rysowana patykami na ziemi. Pionkami były wówczas kamienie, małe owoce, muszelki czy orzechy. Granie w gry planszowe to jedna z najstarszych form rozrywki. Nic tak nie integruje ludzi i nie przełamuje lodów jak wciągająca gra planszowa. Dobre planszówki rozwijają spryt, błyskotliwość i umiejętności logicznego myślenia. Nie tylko umilają one czas, ale mogą też pełnić funkcję edukacyjną i rozwijać wyobraźnię. Planszówki dają radość i pozwalają walczyć ze stresem, na chwilę możemy zagubić się w ich fantastycznym świecie i odkryć nową rzeczywistość. Bez wątpienia granie przyczynia się do wzmacniania więzi społecznych oraz pomaga wspierać prawidłowy rozwój u dzieci. Podczas gry mózg cały czas pracuje, gracz musi ciągle myśleć i planować dalsze działania. Gry planszowe kształtują umiejętność pracy w zespole oraz ucą znoszenia porażek i cieszenia się z wygranej. Dzięki graniu w planszówki uczymy się rozwiązywać problemy i myśleć strategicznie, a także przewidywać ruchy przeciwnika. Największą zaletą gier planszowych jest jednak ich uniwersalność – każdy gracz znajdzie odpowiednią dla siebie pozycję i z jej pomocą zabije nudę i umili swój czas.



Fot. Archiwum MBP w Brzegu

W MBP w Brzegu chętni mogą znaleźć ponad 250 gier planszowych z różnych kategorii. Do najpopularniejszych z nich należą: Gra o tron, Taboo, 5 Sekund, Ego, Hobbit. Pustkowie Smauga, Dixit, Ubongo, Dobble, Pucio.

Gry wypożyczane są w Mediatece, w budynku głównym biblioteki. Ze znajdujących się w bibliotecznych zbiorach gier można korzystać na miejscu lub wypożyczać je do domów. Aby wypożyczyć grę należy być czytelnikiem MBP w Brzegu. Gry planszowe wypożyczane są za zwrotną pięćdziesięciotętową kaucją na okres 30 dni z możliwością prolongaty. Posiadacze Opolskiej Karty Rodziny i Seniora oraz Karty Dużej Rodziny są zwolnieni z konieczności uiszczenia kaucji za wypożyczenie.

Czytelnia Prasy

Sentyment do słowa drukowanego, przyjmowanie informacji z kraju i ze świata na własnych warunkach, niekoniecznie dostarczanych w ekspresowym internetowym tempie i za pośrednictwem internetowych portali informacyjnych, preferowanie formuły papierowej – oto co charakteryzuje wielu naszych stałych czytelników. To głównie dla nich, ale nie tylko dla nich, w MBP w Brzegu działa Czytelnia Prasy na pierwszym piętrze w gmachu głównym Biblioteki Centralnej przy ulicy Jana Pawła II 5. Nastrojowe oświetlenie, okno z widokiem na oświetlony balkon, bujane fotele, spokój – oto atuty tego miejsca. Miła atmosfera, klimatyzowane wnętrza, spokojny wystrój czytelnicy sprawia, że można korzystać z prasy w sposób komfortowy nie tylko w celach edukacyjnych i poznawczych, ale także dla relaksu.

Można się tu wyciszyć i zrelaksować, czytając popularne tygodniki, uzupełnić wiedzę o aktualne wydarzenia z kraju i ze świata, zagłębić się w lekturę artykułów z czasopism popularnonaukowych i fachowych, skorzystać z porad, przeczytać wywiad z ciekawą osobą, poobcować z dziennikarstwem publicystycznym. W miarę możliwości biblioteka stara się wzbogacać swoją ofertę o tytuły zgodnie z zapotrzebowaniem Czytelników. W skład gromadzonych przez bibliotekę gazet i czasopism wchodzi następujące tytuły:

„ANGORA”
 „CHARAKTERY”
 „COGITO”
 „DIGITAL CAMERA POLSKA”
 „DZIAŁKOWIEC”
 „FAKT”
 „GAZETA BRZESKA”
 „GAZETA WYBORCZA”
 „GŁOS POWIATU”

„KOMPUTER ŚWIAT”
„NATIONAL GEOGRAPHIC POLSKA”
„NEWSWEEK”
„NOWA TRYBUNA OPOLSKA”
„PANORAMA POWIATU BRZESKIEGO”
„POZNAJ SWÓJ KRAJ”
„PRZYJACIÓŁKA”
„TERAZ ROCK”
„VIVA”

Wszystkie roczniki prasy lokalnej („Głos Powiatu”, „Panorama Powiatu”, „Gazeta Brzeska”) są na bieżąco archiwizowane elektronicznie, co pozwala na zachowanie kompletu ich zawartości w przypadku zniszczenia lub zaginięcia formy papierowej.

Książki w językach obcych

Miejska Biblioteka Publiczna im. Księcia Ludwika I w Brzegu, oprócz bogatego księgozbioru w języku polskim, posiada też wiele książek w językach obcych. Znajdziemy wśród nich pozycje w językach: angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim czy rosyjskim. Na młodszych czytelników w Oddziale dla Dzieci i Filii nr 9 czekają bajki, dorośli zaś mogą sięgać po oferowane przez Bibliotekę Centralną klasyki literatury, kryminały, romanse czy poradniki. Czytanie w języku obcym dla jednych będzie bardzo proste, inni zaś uznają je za skomplikowane, ważne jednak, by w procesie uczenia się próbować to robić, bez względu na poziom, bo sięganie po obcojęzyczne lektury niesie za sobą wiele korzyści.

Czytając książki w językach obcych można szybko nauczyć się nowych wyrażen i słownictwa. W zależności od tego, jaki tekst zostanie wybrany, świeżo poznane powiedzenia i słowa mogą mieć charakter potoczny lub bardziej specjalistyczny. Czytając powieści obcojęzyczne, dobrze zapatrzeć się w słownik, dzięki któremu poznamy znaczenie nowego dla nas słowa, lub jeżeli jesteśmy na zaawansowanym poziomie znajomości języka, użyjemy kontekstu do ustalenia znaczenia danego wyrażenia. Słowniki dostępne są w Bibliotece Centralnej i pozostałych oddziałach. Aby zapoznać się z ich dokładną ofertą, zachęcamy do korzystania z katalogu księgozbioru online, dostępnego pod adresem: biblioteka.brzeg.pl.

Drugą korzyścią, jaką można wynieść z czytania w języku obcym, jest uczenie się nowych lub obserwowanie w kontekście poznanych już wcześniej struktur gramatycznych. W trakcie zapoznawania się z tekstem obcujemy z dużą ilością słów, stykając się z wyrażeniami naturalnymi dla danego języka, idiomami i specyficznymi konstrukcjami. Czytanie może okazać się najlepszym sposobem nauki, dla tych osób, które nie lubią rozwiązywać ćwiczeń gramatycznych i wolą same wyciągać wnioski na podstawie zaprezentowanych zdań.

Dzięki czytaniu angażujemy też kanał wizualny – oswajamy się z poprawną ortografią słów i ich zapisem, a to sprawia, że łatwiej nam je później odczytywać na głos i wypowiadać w rozmowie, a co za tym idzie, uzyskujemy płynność językową.

Czytając w językach obcych, w szczególności książki specjalistyczne, otrzymujemy również kolejne źródło informacji. Nie wszystkie wydawane pozycje są tłumaczone na język polski, warto więc uczyć się języków, by móc swobodnie sięgać po obcojęzyczne nowości, niedostępne jeszcze w Polsce w przekładzie.

Książki w obcych językach MBP w Brzegu oferuje też w ramach dostępu do platformy Legimi. Darmowe kody uprawniające do korzystania z serwisu można pobrać w Bibliotece Centralnej oraz filiach nr 1, 5 i 8.

Zestawienia bibliograficzne dla zagubionych

Czy zdarzają Wam się wizyty w bibliotece, podczas których nie macie pomysłu, jaką książkę wypożyczyć? Czy są takie sytuacje, kiedy brakuje poszukiwanych przez Was tytułów, gdyż aktualnie są wypożyczone, a bibliotekarz zajęty obsługą innego czytelnika chwilowo nie może Wam pomóc w wyborze lektury? Czy lubicie samodzielnie wybierać książki z bibliotecznych półek, ale brakuje Wam czasu, by przygotować sobie listę książek, które są warte przeczytania? A może macie problem z odszukaniem książki poświęconej danemu zagadnieniu?

Aby ułatwić czytelnikom proces poszukiwań i doboru literatury zgodnie z ich preferencjami, bibliotekarze MBP w Brzegu przygotowali zestawienia bibliograficzne w oparciu o zbiory Biblioteki Centralnej. Każde zestawienie składa się z dwóch części: wykazu pozycji z zakresu literatury pięknej oraz z wykazu tytułów z zakresu literatury faktu.

Spis ułożony jest alfabetycznie według nazwisk autorów, zawiera również tytuł, rok i miejsce wydania, a także sygnaturę, czyli symbol działu, w którym należy szukać danej pozycji. Jeżeli tytuły stanowią część danego cyklu, opisy wzbogacone zostały numerami tomów. Obecnie Biblioteka Centralna dysponuje dziewięcioma gotowymi zestawieniami bibliograficznymi na następujące tematy:

- Thrillery medyczne
- Książki z Nowym Jorkiem w tle
- Książki z Francją w tle
- Książki z Italią w tle
- Kobiety Wschodu
- Książki Wydawnictwa Czarne (literatura piękna)
- Czarna Seria wydawnictwa Czarna Owca
- (Nie)zapomniane cykle powieściowe – Literatura polska
- (Nie)zapomniane cykle powieściowe – Litera obca

Dobierając tematy zestawień bibliograficznych bibliotekarze biorą pod uwagę kwerendy czytelników, zainteresowania własne oraz ilość dostępnych tytułów związanych z danym zagadnieniem. W miarę możliwości wszystkie zestawienia są uzupełniane i aktualizowane o nowe pozycje napływające do biblioteki. Oprócz wyżej przedstawionych zestawień biblioteka oferuje swoim czytelnikom, zgodnie z ich sugestiami i propozycjami, możliwość sporządzenia dowolnego zestawienia tematycznego w oparciu o własne zbiory. Usługa ta jest szczególnie przydatna studentom piszącym prace licencjackie i magisterskie, jak również młodzieży szkolnej. Serdecznie zapraszamy do korzystania z zestawień, które z pewnością pomogą w optymalnym i efektywnym użytkowaniu zasobów naszej biblioteki.

Komputerowy Klub Seniora

W lutym przypada Międzynarodowy Dzień Bezpiecznego Internetu, obchodzony na całym świecie od 2004 r. Głównym inicjatorem święta była Komisja Europejska, a celem obchodzenia tego dnia miało być propagowanie wiedzy na temat bezpiecznego dostępu do Internetu wśród dzieci, młodzieży, ale także rodziców, opiekunów i pedagogów. W związku z obchodami tego święta, które w 2022 r. przypadło 8 lutego, chcielibyśmy przybliżyć działalność **Komputerowego Klubu Seniora**, który od ponad 10 lat działa przy MBP w Brzegu.

W styczniu 2009 r. w naszej bibliotece zrodziła się myśl, by stworzyć miejsce spotkań dla brzeskich seniorów. Pierwszymi krokami podjętymi w kierunku rozpoczęcia tego typu działalności było przystąpienie Biblioteki do ogólnopolskiej akcji KOMPUTER+ INTERNET DLA SENIORA, mającej na celu popularyzację komputera wśród osób po 50 roku życia. W dniu 11 maja tego samego roku powstał Komputerowy Klub Seniora (KKS), który istnieje do dnia dzisiejszego i wciąż cieszy się dużym zainteresowaniem. Warto wspomnieć, że utworzyli go w większości pierwsi absolwenci akcji KOMPUTER+ INTERNET DLA SENIORA.

Początkowo spotkania odbywały się w Czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzegu, a od 2018 r. patronat nad spotkaniami seniorów objęła Wypożyczalnia Centralna. Od wielu lat głównym opiekunem klubu jest bibliotekarz Janusz Faliński, który z wielką cierpliwością i zaangażowaniem przedstawia swoim kursantom tajniki świata wirtualnego. W zajęciach uczestniczą seniorzy ze środowiska lokalnego, którzy pragną poszerzyć swoją wiedzę na temat obsługi komputera czy smartfona. Seniorzy poznają między innymi podstawowe informacje o programach komputerowych, wyszukiwarkach, aplikacjach, uczą się, jak założyć i obsłużyć pocztę elektroniczną, jak utworzyć dokument tekstowy i jakie strony omijać, aby bezpiecznie poruszać się po internetowym świecie. Każdy uczestnik kursu ma zapewniony sprzęt komputerowy, na którym pracuje podczas zajęć, a jeżeli wyraża chęć, może przyjść z własnym laptopem lub tabletem.

Przystąpienie do Klubu jest bezpłatne. Na zajęcia może zapisać się każdy, kto ukończył 50 lat i jest mieszkańcem Brzegu lub powiatu brzeskiego. Spotkania klubowiczów odbywają się przez cały rok, z wyłączeniem okresu wakacyjnego, w Bibliotece Centralnej przy ul. Jana Pawła II 5. Członkowie klubu dzieleni są na dwie grupy: podstawową i bardziej zaawansowaną. Grupę pierwszą tworzą osoby, których kontakt z komputerem i Internetem był znikomy lub nie miały go wcale. Do grupy zaawansowanej przypisywane są osoby, które potrafią obsługiwać komputer, natomiast chcą poszerzyć swoje umiejętności. Spotkania odbywają według harmonogramu ustalanego na początku każdego roku kalendarzowego. Cały kurs obejmuje zajęcia teoretyczne (grupowe), które odbywają się raz w miesiącu oraz 10 godzin indywidualnych ćwiczeń pod czujnym okiem prowadzącego.

Komputerowy Klub Seniora to jednak nie tylko zajęcia z obsługi komputera, to także spotkania przy grach planszowych, uczestnictwo w spotkaniach autorskich i koncertach organizowanych w Bibliotece Centralnej, zwiedzanie zabytkowych obiektów znajdujących się w Brzegu, a tym samym poznawanie historii miasta. Osoby zainteresowane, pragnące przystąpić do klubu, prosimy o kontakt osobisty, telefoniczny lub mailowy. Szczegółowe informacje adresowe znajdują się poniżej.

Miejska Biblioteka Publiczna
im. Księcia Ludwika I w Brzegu
ul. Jana Pawła II 5
49-300 Brzeg
tel. 77 416 99 88
e-mail: mbpwypozyczalnia@brzeg.pl

Zanim się obejrzymy, przyjdzie lato, a wraz z nim szerokie pole do popisu dla kreatywności bibliotekarzy w ramach wakacyjnych inicjatyw dla małych i dużych czytelników. Wróćmy na chwilę wspomnieniem do zeszłorocznych pomysłów brzeskich bibliotekarzy. Mogą być inspiracją i dla nas na zbliżający się czas.

„Książkwojaże”

Dawno, dawno temu wysyłaliśmy z wakacyjnych podróży pocztówki z pozdrowieniami do bliskich nam osób. Ten zwyczaj niestety zanikł w ostatnich latach. Brzescy bibliotekarze postanowili jednak to zmienić i sprawić, aby widokówki wróciły do łask. W tym celu, zainspirowani pomysłem Lustra Biblioteki, brzescy bibliotekarze zaprosili czytelników do wzięcia udziału w akcji **"Książkwojaże"**. Wystarczyło z dowolnego miejsca na mapie swych podróży wysłać kartkę pocztową na adres biblioteki. Szczególnie doceniane były kartki wykonane samodzielnie.



Fot. Archiwum MBP w Brzegu

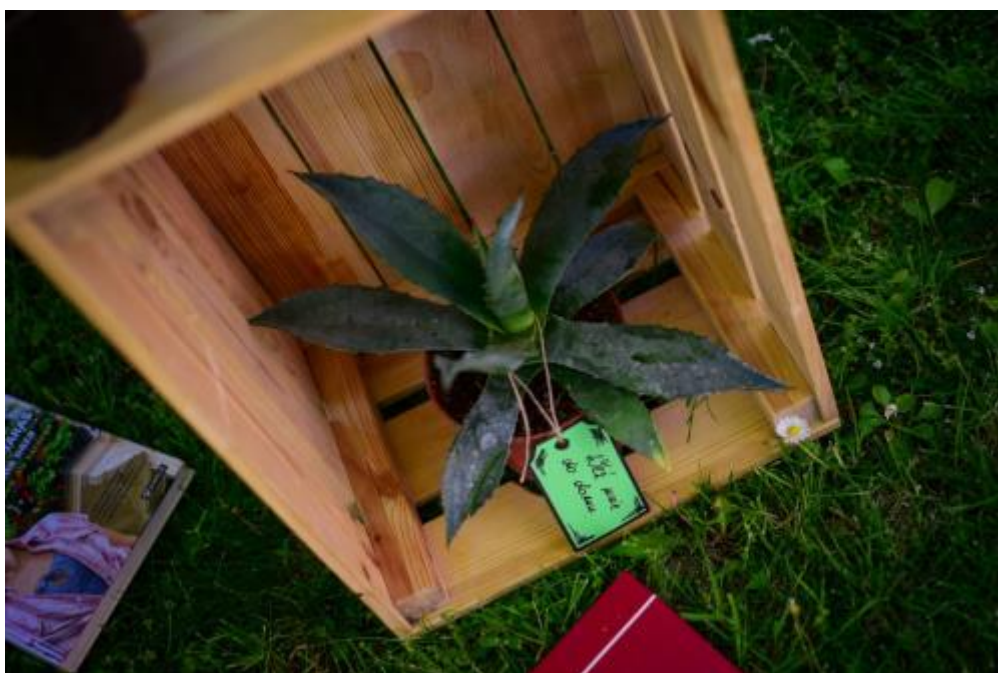


Fot. Archiwum MBP w Brzegu

Wymiana kwiatów doniczkowych



Fot. Archiwum MBP w Brzegu



Fot. Archiwum MBP w Brzegu

Wakacyjny kiermasz książki



Fot. Archiwum MBP w Brzegu

Zoom na opolskie DKK

Łukasz Brudnik

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Kwartał w opolskich Dyskusyjnych Klubach Książki (styczeń–luty–marzec 2022) Podsumowanie roku 2021

Wprawdzie huczne obchody 15-lecia Dyskusyjnych Klubów Książki – jak to mówią – trzeba było w ubiegłym roku wsadzić pomiędzy bajki, jednak wciąż panująca pandemia nie pokrzyżowała na szczęście większości „dekakowskich” planów oraz inicjatyw.

Udało się między innymi zorganizować wszystkie zaplanowane wykłady dla moderatorów. W maju Ryszard Ćwirlej przybliżył historię polskiego kryminału ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich dekad. Wśród wielu tytułów, nurtów i licznych nazwisk pokrótce zaprezentował zarys twórczości takich pisarzy jak Leopold Tyrmand, Helena Sekuła, Anna Kłodzińska, Joanna Chmielewska, Jerzy Edigey, Zygmunt Zeydler-Zborowski, Wojciech Chmielarz, Zygmunt Miłoszewski oraz Robert Małecki.



Ryszard Ćwirlej opowiada o polskim kryminale

W następnym miesiącu Michał Zając w prelekcji zatytułowanej „Książki obrazkowe dla dzieci: od zagranicznej klasyki do współczesnych polskich mistrzów” wyjaśnił, czym jest książka obrazkowa, kiedy powstała i omówił najważniejszych zagranicznych i polskich jej przedstawicieli takich jak: Maurice Sendak, John Burningham, Anthony Browne, David Wiesner, Iwona Chmielewska, Marta Ignerska czy Paweł Pawlak.

Początek września należał do Tomasza Pindela, który opowiedział o najnowszych trendach oraz najciekawszych i najważniejszych współczesnych pisarzach Hiszpanii i Portugalii oraz krajów, gdzie postępuje się głównie tymi językami.

Ostatni wykład poświęcony został mangom, a dokładniej kulisom sławy gatunku, jego charakterystyce, najciekawszym tytułom i wydawnictwom działającym na rynku polskim.

Online odbyła się IV Opolska Dyskusja Moderatorów. Tym razem pod hasłem „Książka czy film, film czy książka?” uczestnicy spotkania w oparciu o książkę Olgi Tokarczuk Prowadź swój pług przez kości umarłych oraz film na jej

podstawie zatytułowanym Pokot próbowali rozstrzygnąć, czy ekranizacja może być lepsza od dobrej książki? A także czy dobrym pomysłem jest tworzenie adaptacji filmowych książek, a jeżeli tak, to jakich i w jaki sposób?

Ze swoimi czytelnikami spotkali się: Ryszard Ćwirlej, Jolanta Kosowska, Jakub Szamałek, Edyta Świętek, Magdalena Majcher, Marcin Pałasz, Agnieszka Lis, Renata Piątkowska, Marek Szymaniak, Barbara Kosmowska i Alek Rogoziński.



Spotkanie z Markiem Szymaniakiem w DKK w Kędzierzynie-Koźlu

Dużym powodzeniem cieszył się konkurs „Książka w kadrze zapisana”. Spośród 35 prac komisja konkursowa wyłoniła trzy pierwsze miejsca i postanowiła przyznać trzy wyróżnienia.

Opolskie kluby wzięły udział również w zabawie zrealizowanej dla uczczenia 15. lat działalności DKK, polegającej na pisaniu opowiadania w odcinkach. Wśród nadesłanych tekstów tworzących całość znajdują się fragmenty napisane przez znanych pisarzy: Jakuba Szamałka, Edytę Świętek, Agnieszkę Lis oraz Magdalenę Majcher. Po zakończeniu zabawy opowiadanie zostało opracowane w formie papierowej książeczki, wzbogaconej o prace najmłodszych klubowiczów.

Opolskie Dyskusyjne Kluby Książki
wspólnie z Agnieszką Lis, Magdaleną Majcher,
Jakubem Szamańkiem oraz Edytą Świętek

Całkiem (nie)zwyčajne spotkanie klubowe



Wersja papierowa napisanego przez kluby opowiadania

A co ciekawego w kolejnych kwartałach w DKK? Na 2022 r. zaplanowane zostały wykłady:

- „Literatura izraelska wydawana w Polsce” (w ramach cyklu „Małe literatury, wielkie odkrycia”), który wygłosi Urszula Rybicka – tłumaczka literatury czołowych izraelskich prozaików, publicystka, założycielka i prezes Fundacji Żydoteka,
- „Mangi poniżej 18+”, który zaprezentuje Magdalena Sawicka, kierownik regionalny sieci sklepów stacjonarnych Yatta.pl,
- „Od Wellsa po Pratchetta. Słów kilka o najlepszych powieściach fantastycznych”, który omówi Piotr W. Cholewa – były prezes Europejskiego Stowarzyszenia Science Fiction, wybitny tłumacz literatury anglojęzycznej z kręgu fantastyki i SF, uznany i nagradzany zwłaszcza za przekłady m.in. Terry’ego Pratchetta, Orsona Scotta Carda czy Ursuli K. Le Guin,

oraz warsztat:

- „Jak dyskutować o książce”, gdzie swoją wiedzę na ten temat podzieli się z nami dr Anna Marchewka – literaturoznawczyni, krytyczka literacka, pracownik Katedry Krytyki Współczesnej na Uniwersytecie Jagiellońskim. (II-IV kwartał). Z miłośnikami swojej twórczości spotkają się: Agnieszka Lis, Gabriela Kańtor, Anna Czerwińska-Rydel, Rafał Witek, Olga Rudnicka, Joanna Jax, Justyna Bednarek, Joanna Concejo.

Ponadto po raz pierwszy – z nadzieją, że nie ostatni – odbędą się Dyskusyjne Targi Książki. Będzie to doskonała okazja, aby przybliżyć nowości wydawnicze, nad którymi warto pochylić się podczas klubowych dyskusji.

Zaproszeni wystawcy reprezentujący wydawnictwa o różnych profilach literackich dysponować będą określonym czasem na prezentację książek ze swojej oferty.

„Tani romans czy cenne emocje?” to tytuł kolejnej dyskusji moderatorów, podczas której uczestnicy spróbują odpowiedzieć na pytanie: czym tak naprawdę jest literatura kobieca?

Nie zabraknie też konkursu. Zadaniem klubowiczów będzie utworzenie zdania na przykład opisującego jakiegoś zdarzenie, złożonego wyłącznie z tytułów dowolnych książek.

Jaki będzie ostatecznie rok 2022? Biorąc pod uwagę to wszystko, co się dzieje wokół nas, przyszłość nie jawi się w zbyt różowych kolorach. Nie możemy jednak stanąć, czekając nie wiadomo na co. Zresztą czas pokazał, że Dyskusyjne Kluby Książki przez te wszystkie lata nierzadko przeobrażały się w grupy przyjaciół niewyobrażających sobie, aby nagle ich klub przestał funkcjonować, a oni mieliby zerwać ze sobą kontakt. Dla nich każdego miesiąca spotkać się i porozmawiać o przeczytanej lekturze – to święto. Dlatego o funkcjonowanie Dyskusyjnych Klubów Książki mogą być spokojny, nie tylko w 2022, ale i w przyszłych latach.



Dofinansowano ze środków Instytutu Książki

KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENICTWO

Agnieszka Zientarska

„Mam taką tożsamość – prowincjusza” — wywiad z Maciejem Płazą

Agnieszka Zientarska: Dlaczego prowincja? Dlaczego w Twoich powieściach pojawiają się takie miejscowości, które są z dala od wielkich miast? W których życie toczy się na zasadzie quasi-universum, gdzie można przyglądać się rzeczywistości w różny sposób, także bardzo organicznie. Skąd to zamiłowanie?

Maciej Płaza: Taki chyba jest już mój los prowincjusza, myślę. Mieszkam w dużym mieście od kilkunastu lat – w Poznaniu, ale wychowałem się na prowincji. Trochę w małym miasteczku, trochę na wsi. Jakież te związki ze wsią właśnie miałem spore i mam wrażenie, że zachowałem je w sobie. Czuję, że od tego chyba już nie ucieknę, zresztą nie próbuję, bo mam taką tożsamość – prowincjusza. Miasto jakoś tak nie nadbudowało się nade mną zbyt mocno. A dlaczego prowincja? Interesuje mnie w wymiarze lokalnym jako mikrokosmos, jako jedno miejsce wybrane z tego całego uniwersum. Zresztą prowincja ma po prostu taki charakter w przeciwieństwie do metropolii, która funkcjonuje jako świat większy. Oprócz rzeczy czysto osobistych – moich doświadczeń, tego że się tam wychowałem i ten świat jakoś mam wpisany w głowie, w pamięć – partykularz jest dla mnie wdzięcznym tematem do przyglądania się i opisywania. Na prowincji jest wszystkiego mniej: mniej ludzi, mniej relacji międzyludzkich, mniej przedmiotów i przestrzeni. I to wszystko można tam lepiej zobaczyć. Taka jest zresztą chyba właściwość nawet samego mojego pisania i to w czysto konstrukcyjnym sensie. Na przykład ja nie uruchamiam (bo nie lubię) zbyt wielu postaci. Mam wrażenie, że jako pisarz dość mocno oddzielam bohatera pierwszego planu od tła. Ale te postaci, które wprowadzam, są pokazane dość dokładnie, bo też przyglądam się im z bardzo bliska. To specyficzna cecha prozy prowincjonalnej – przedstawienie świata niewielkiego, wąsko zakreślonego w taki sposób, że widać wszystko jak w soczewce. Prowincja jest też ciekawym spectrum, gdyż ma swoją własną dynamikę społeczną, swój rozkład relacji władzy i podległości, siły i jej braku, zależności i niezależności. O wiele lepiej widoczny w takim otoczeniu jest na przykład ktoś „inny”, ktoś, kto się wyróżnia, a mnie intrygują postaci outsiderów, wyrzutków. Są nimi niemal wszyscy bohaterowie moich książek, a przynajmniej jest ich sporo. Prowincja jest światem, w którym można także przyglądać się bardzo ciekawym relacjom międzyludzkim i takiej też dynamice zachowań społecznych. Na jakich zasadach ktoś jest przez społeczność akceptowany, a inny odrzucany? Patrzę na to wszystko jak przez lupę.

A.Z.: Oprócz prowincjonalnych kontekstów, w Twoich książkach pojawia się także niesamowicie opisana historia. Kolejnym określeniem, które przychodzi mi do głowy, kiedy myślę o Twoich książkach, to jest ich epicki rozmach. Z jednej strony realizm, bo bardzo dokładnie przyglądasz się szczegółom, ale z drugiej strony jest w tym jakiś modernizm, nowe poszukiwanie przestrzeni w języku, w myśli, w stwarzaniu tych światów, w budowaniu zbiorowej pamięci.

M.P.: Ta epickość to jest rzecz u mnie chyba dość tradycyjna, a raczej właściwość mojej twórczości. Modernizm? Owszem, ponieważ jestem w jakimś sensie spadkobiercą pisarzy dwudziestowiecznych modernistycznych, polskich i nie tylko. Natomiast mam także bardzo dziewiętnastowieczne podejście do rzemiosła powieściowego: że świat, który chce się pokazać, trzeba dokładnie zrekonstruować, zbudować, wyposażyć go bardzo skrupulatnie w dużą ilość szczegółów. Żeby był on po prostu wierny, barwny, żeby działał, ruszał się, tętnił życiem. Porównuję sobie to w myślach do budowy scenografii filmowej. Zanim zaczniemy zdjęcia, musimy zbudować potrzebną scenografię bardzo rzetelnie i wiarygodnie. Nie atrapę z jednym sklepem, jednym mieszkaniem i jednym samochodem, który przejedzie z jednym pasażerem i już. Nie, trzeba cały ten „świat” stworzyć i to często ogromnym nakładem pracy. Sądzę, że właśnie ta dbałość o szczegół nadaje mojej prozie epickiego charakteru, o ile ona rzeczywiście go ma. Ale też lubię historie mocno i wyraziście zarysowane. Niekoniecznie w zgodzie z jakimiś popularnymi popkulturowymi sposobami konstruowania fabuły. To nie jest akurat rzecz, która do mnie przemawia. Lubię, kiedy historie mają w sobie moc, kiedy są klarownie zarysowane ich punkty przełomowe, a bohaterami powodują silne emocje – mocne słowa, mocne gesty. Lubię, kiedy te moje historie mają dużo życia.

A.Z.: Bardzo dokładnie „odmalowujesz” te przestrzenie, które opisujesz. Można porównać Cię do artysty, który maluje słowami, który tworzy faktury obrazów ze słów i do takich przestrzeni zaproszony zostaje czytelnik. Ale

porozmawiajmy o książce Golem. To Twoja ostania powieść, w której przenosisz nas do podolskiego sztetla – fikcyjnego, ale mogącego być reprezentantem żydowskiego miasteczka z początku dwudziestego wieku. Jest rok 1910 i w takim właśnie miejscu pojawia się osoba znikąd, outsider, wyrzutek. A może święty, wędrowiec lub pielgrzym? Może to ów tytułowy golem, bo przychodzi do miejscowości i zaczyna rozbijać jej społeczność. Dochodzi do pęknięcia. Zaczynają ujawniać się pewne trudne kwestie, ale też tęsknoty i pragnienia. Skąd pomysł na to, żeby osadzić akcję tej powieści w prowincjonalnym chasydzkim sztetlu?

M.P.: Legenda golema jest bardzo stara, ale w wersji najbardziej popularnej, najbardziej utrwalonej w świadomości jest silnie związana z szesnastowieczną Pragą, chociaż nie tam powstała. Znana nam obecna wersja pochodzi z czasów późniejszych, bo schyłku wieku dziewiętnastego. Głównym bohaterem tej legendy jest jak najbardziej autentyczny rabin Juda Loew zwany Maharalem, który pod koniec szesnastego wieku był rabinem Pragi. I to on właśnie tworzy golema. Ulepił go z gliny i mocą kabalistycznych zabiegów tchnął w niego życie. Zrobił to po to, aby ten bronił praskich Żydów przed oskarżeniami o mord rytualny, przed groźbą pogromu. Podobno glina powstała z rozsypanego golema miała zostać złożona na strychu wielkiej synagogi w Pradze. Prażanie są bardzo dumni z tej opowieści, która to zdążyła już stopić się z miastem. Wręcz szczytą się nią. Widać to chociażby spacerując po praskiej starówce, gdzie można spotkać ślady golema, oczywiście funkcjonującego jako wabik dla turystów.

Mnie jednak Praga nie interesowała sama w sobie. Interesowała mnie ta wersja historii o golemie – golem jako obrońca Żydów. Ja natomiast posłałem go tam, gdzie był potrzebny, czyli na Kresy Wschodnie, na Podole. Zresztą równie dobrze mógł to być Wołyń, Galicja, w każdym razie wschodnia Europa na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku, gdzie szerzyły się coraz groźniejsze oraz krwawsze pogromy antyżydowskie, a zainspirowane eksterminacją na terenie imperium rosyjskiego, prowadzoną przez władze carskie. Tam golem był potrzebny. Tam gdzie tak naprawdę ta legenda powstała. Posłałem więc w pewnym sensie golema do jego źródła, gdzie powinien być, i gdzie historia o nim miała się dziać ku pokrzepieniu serc, tworząc obraz mitycznego, nie ludzkiego, ale jednak bliskiego, przyjaznego obrońcy. Ja poszedłem jego tropem. Pomysł napisania historii o glinianym stworze był pierwszy, a potem on sam mnie prowadził jako taki wędrowiec. Golem w tej kanonicznej wersji jako rzeczywiście sztuczna istota stworzona przez rabina (u mnie przez cadyka) pojawia się w mojej książce, jednak postanowiłem, że zacznę tę historię inaczej – od postaci przybysza znikąd, który przychodzi do małej, zamkniętej społeczności. To bardzo uniwersalny i nośny topos. Kiedy się wie, co chce się z tym zrobić i ma się pomysł, można pokazać bardzo ciekawe. Zresztą postać tego przybysza znikąd także jest związana z praska legendą o rabinie Maharalu. Jest taki moment w tej legendzie, kiedy tworzy on ciemną nocą, z pomocą swoich dwóch asystentów, golema. Ubierają go w wielkie ubrania, buciska i Maharal poucza pomocników, że kiedy ktokolwiek zapyta, co to za człowiek i skąd się wziął, to niech powiedzą, że to jest przybłąda. Że jest to po prostu jakiś dziwny człowiek znikąd, który przybłąkał się do miasteczka i usiadł sobie pod synagogą. Maharal idąc rano z mykwy na nabożeństwo w synagodze, spotkał go siedzącego przed bożnicą, zlitował się nad nim i wziął go do pomocy w gospodarstwie. Kiedy czytałem tę legendę w którejś już wersji literackiej, pomyślałem sobie: a gdyby tak właśnie zacząć? To znaczy, gdyby ten przybysz rzeczywiście trafił do miasteczka. Co by było, gdybym faktycznie tej historii nie zaczął od tego, że rabin z jakichś tam powodów dochodzi do decyzji, że chce stworzyć golema, tylko że ktoś taki naprawdę do rabina przychodzi. Nie wiadomo, czy to jest golem. Może jest, może nie jest... Ja rozsiewam w tej mojej opowieści różne znaki, które pozwalają sądzić, że nim jest, ale nie staram się tego rozstrzygać. Zatem punkt wyjścia był właśnie taki – co by było, gdyby rzeczywiście taki „golem” przyszedł? Gdyby to było prawdą?

A.Z.: No właśnie, co by było? Bo jak się okazuje, przychodzi ta postać, która jest trochę wyrwana z kontekstu, i która budzi rozmaite emocje – od dających nadzieję, po pewnego rodzaju niepokój, zwątpienie. I ta społeczność nie będzie już taką samą jak wcześniej. A może ów przybysz przyśpiesza te procesy i pomaga zobaczyć w zwierciadle zbiorowej wiedzy, co się wydarzy? Bo my przecież wiemy, co się wydarzy. To jest 1910 rok, a my wiemy, co będzie dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści lat później.

M.P.: Tak, to jest społeczność bardzo zamknięta. To jest sztetl żydowski. Na Wschodnich Kresach, na terenie dzisiejszej Ukrainy było dużo miasteczek o składzie populacji mieszanej na przykład żydowsko-polsko-ukraińskiej. I takie moje fikcyjne Liściska są, ale wśród mieszkańców jest dwie trzecie Żydów. Takich miasteczek w rzeczywistości było bardzo dużo, z tym że Żydzi żyli w nich – zwłaszcza w tym regionie i w tym momencie historycznym – pod dużą presją i zagrożeniem. To społeczność bardzo zamknięta, rygorystyczna pod względem religijnym i obyczajowym, a w dodatku chasydzka. Chasydzi byli grupą wyznaniową żydowską jakby jeszcze bardziej hermetyczną, rządzącą się własnymi prawami i mającą własne obyczaje. Także własną, specyficzną, bardzo zamkniętą mistyczną religijność. Do tej społeczności przeniknąć było bardzo trudno. Pomyślałem sobie, co

by było, gdyby przyszedł ktoś, kto ją od środka rozbije? Kto wpasuje się w nią na pozór – bo w jakimś sensie ten mój przybysz robi to – ale jednak zaczyna ją swoimi działaniami po trosze rozbijać. Swoją wieloznacznością i tajemniczością sprawia, że ludzie zaczynają przerzucać na niego własne lęki, nadzieje, swoje wyobrażenia religijne i niereligijne, tęsknoty, a nawet uczucia. Nadzieje chociażby związane z tym, że jest on wyposażony w nadnaturalną umiejętność – potrafi uzdrawiać, ale też nie panuje nad tym. Uzdrawia, ale nie wie, jak to się dzieje.

A.Z.: Mam wrażenie, że w Twojej książce toczy się dyskusja o dobru i złu. O postaci, która przychodzi, trudno powiedzieć, czy jest dobra, czy zła. Ale jest w niej jakiś rodzaj czystości, sprawiedliwości, autentyczności, a to jak się okazuje, jest bardzo trudne do przyjęcia. Potem pod wpływem różnych okoliczności, plotka staje się pretekstem do narastających animozji. I ludzie muszą wybierać: albo staną po stronie cierpienia, czyli po stronie empatii i zrozumienia, albo wybiorą gniew. Wybierają ten drugi. Książka opowiada także o tym mechanizmie odwiecznego wybierania tego, co dobre, a co złe. O tym, jak trudno jest czasami społecznościom stanąć po stronie etyki, prawa i autentyzmu.

M.P.: Mój Rafael – bo takie imię otrzymuje przybysz, który jest motorem akcji – to jest postać dobra. On niesie dobro w sobie, z tym że nad nim nie panuje, nie potrafi go kontrolować. Ono działa i przemawia przez niego, kieruje jego wolą i rękami. To jest postać dosyć archetypiczna nie tylko w kontekście kultury żydowskiej. On jest bardzo żydowski, ma rysy mesjanistyczne i można go interpretować jako rodzaj takiego kalekiego mesjasza. Jest być może jednym z Trzydziestu Sześciu Sprawiedliwych, którzy według wierzeń żydowskich dobrymi uczynkami sprawiają, że świat jeszcze się nie rozpadł, jeszcze całkowicie nie uległ złu. Z tym, że to dobro jest trudne do przyjęcia, chociażby dlatego, że jest trudne do kontrolowania. Rafael zaczyna uzdrawiać, choć nie wie, kogo może. Niektórzy mają związane z tym oczekiwania, innym to się nie podoba, a jeszcze inni uważają go za oszusta. Trzeba pamiętać, że taka sztetlowa społeczność żydowska – jak każda inna prowincjonalna i bardzo religijna – była głęboko przesądna i zabobonna. Takie ludowe wierzenia osnuwające sacrum potrafią być niezwykle silne. Więc niektórzy widzą w nim prawdopodobne wcielenie złego, kogoś, kto czyni zło pod przykrywką dobra. Może to są tylko pozory? Może teraz uzdrawia, ale potem zacznie się dzieć coś okropnego? Tragizm Rafaela polega na tym, że odkrywając intrygi, przekazując pewne informacje, rozmawiając z ludźmi w mieście o tym i owym, puszcza w ruch wydarzenia, których absolutnie sobie nie życzył. W pewnym sensie jest mimowolnym sprawcą zła, to jest jego ludzki rys. Robi coś, czego się nie spodziewał, nie kontrolował, a czego może potem żałować. Jest mowa o tym, że wykonując pewne czynności słabiej, jest w stanie zapanować nad tą nadprzyrodzoną, niesamowitą, metafizyczną wolą dobra, która nim kieruje. Wtedy cichnie w jego głowie głos psalmisty, który podszeptuje mu, co robić, podpowiada mu fragmentami psalmów. I w miasteczku rzeczywiście dochodzi do burzliwych wydarzeń. Wrogość wobec Żydów, do tej pory stłumiona, w pewnym momencie wybucha.

A.Z.: Golem doskonale oddaje koloryt chasydzkiego sztetla. Poznajemy zwyczaje, codzienność, święta. Potrafimy sobie wyobrazić, jak wtedy mieszkano, jak wyglądały uliczki, ale też widzimy i słyszymy wszystko, co się dzieje. Ta książka jest bardzo sensualna. Dużo w niej metafor, dużo mocnych, organicznych środków językowych, które powodują, że niejako też stajemy się uczestnikami wydarzeń w sztetlu. Jak konstruowałeś ten język? Wydaje mi się to być niezwykle ciekawe, bo tego języka już nie ma. Nam trudno jest też sięgać po książki, które były napisane przez chasydów dla chasydów, czyli w języku o języku. Mamy tylko takie pozycje w literaturze pięknej, które są pewnego rodzaju obserwacjami, zapożyczeniami. A ty stawiasz na bardzo świadomą konstrukcję tego świata także w języku, który niemal wyprzedza nawet fabułę, albo jest jednocześnie z nią powiązany.

M.P.: Świat chasydów właściwie nie był nigdy opisywany przez samych chasydów. Oni nie mieli potrzeby komunikowania swoich doświadczeń religijnych ani nawracania kogokolwiek na nie. Więc ten świat zawsze był i jest zamknięty kulturowo, ale też i językowo. Chasyd z natury jest milczący. Owszem, śpiewa, tańczy. Stereotyp śpiewającego i rozmodlonego Żyda to tak naprawdę obraz chasyda. Ale chasydzi są milczący. Znamy ich portrety literackie, choćby we wspaniałych powieściach Martina Bubera czy Jiříego Langera (bardzo piękna książka *Dziewięć bram do tajemnic chasydów*). Ich autorzy przyszli do opisywanego świata jakby z zewnątrz. A zarazem świat żydowski, zwłaszcza świat sztetla jest bardzo dobrze opisany. Mamy sporo tekstów pamiętnikarskich, pokaźną dokumentację fotograficzną, a nawet filmową. Jest też o tym dużo literatury pięknej i to najwyższych lotów, zwłaszcza od mniej więcej drugiej połowy dziewiętnastego wieku, kiedy to rozkwitło piśmiennictwo w języku jidysz. Pisarze Szolem Alejchem, Icchok Lejbusz Percec, bracia Singerowie, czy polski pisarz Julian Strykowski to są pisarze, którzy ten świat sztetla unieśmiertelnili. To zarazem w pewnym sensie szansa i pułapka dla kogoś, kto o sztetlu chce pisać. Można powiedzieć, że sztetl stał się opisaną fikcją. Trochę takie wzorcowe miasteczko

westernowe. Na realia faktycznego sztetla nałożono mocny filtr bardzo wyrazistej, inspirującej literatury. Z jednej strony jest z czego czerpać, jest do czego nawiązywać, do czego się odwoływać, a z drugiej strony trzeba wykonać spory wysiłek, żeby się przebić przez tę warstwę folkloru i landszaftu kulturowego. I bardzo dobrym narzędziem do tego jest język. Ja w ogóle lubię mój świat konstruować w języku intensywnie, w sposób gęsty i subiektywny. W tym także widziałem szansę ucieczki od tej stereotypowości, albo raczej nieuległości. Dlatego język, w którym napisałem Golema, jest zawieszony, ale też wymagający. Sporo w nim zapożyczeń z hebrajskiego i z jidysz. Sporo nazw, słów, czynności, obrzędów, pojęć zaczerpniętych z filozofii, z obyczajowości i religii żydowskiej. One muszą tu być. Czasami delikatnie objaśniane (wtedy gdy nieobjaśnienie spowodowałoby potykanie się uwagi czytelnika), ale nie zawsze. Czasami te obce wtręty służą mi jako narzędzia do budowy „obcości” świata, jego hermetyczności – po to, żeby trzeba było wykonać pewien wysiłek, aby do jego wnętrza wejść i zobaczyć chasydów nie tylko jako wesoły, pobożny ludek odziany w czarne chałaty i śpiewający pieśni na cześć Najwyższego. Przekonać się, że to także normalni ludzie mający swoje problemy, swoją wrażliwość, nadzieje i lęki. Zobaczyć także w pewnym sensie kulturę ginącą. Rok 1910 to był czas, kiedy nie tylko świat sztetla powoli zmierzchał. Za kilka lat rozpęta się I wojna światowa, która cały nasz świat mocno nadkruszy, zniszczy. Już wtedy chasydzi byli społecznością obyczajowo i religijnie przestarzałą, archaiczną. Pojawiały się nurty modernistyczne, które ten świat podważyły i to także w ramach społeczności żydowskiej. Socjalizm, komunizm, syjonizm – prądy, o których chasydzi nie wiedzieli, nie chcieli wiedzieć, bądź po prostu im się przeciwstawiali. Dlatego moja opowieść ma jako właśnie legenda chasydzka trochę religijny charakter. Chciałem, żeby ta historia zatrzymała się w momencie, kiedy ich świat jeszcze nie ginie, jeszcze trochę czasu mu zostało. I budować tę rzeczywistość w języku, odtwarzać go w słowie, było dla mnie wspaniałą przygodą. Robiłem to w taki sposób, na ile mogę sobie wyobrazić wrażliwość chasydzką czy w ogóle taką ortodoksyjną, religijną wrażliwość żydowską. Nasyciłem mój język bardzo żywym elementem modlitewnym. Stąd cytaty z Biblii, z psalmów, które stanowią jakby powracający refren książki. Wszystko po to, żeby ten świat był na tyle uduchowiony, a zarazem z drugiej strony na tyle konkretny, realny, namacalny i zmysłowy, jaki powinien być.

A.Z.: Z jednej strony charakter religijny to konstrukcja lub przywrócenie pewnej zbiorowej pamięci, która być może nie jest już czytelna dla młodych osób. Z drugiej strony na okładce tej książki pojawia się fragment obrazu pod tytułem „Czarny sztandar”, który oprócz tego, że odmalowuje fragment chasydzkiego orszaku, to wydaje się być także uniwersalną opowieścią o tym, że nadchodzi zmierzch czegoś, kogoś. Że coś się skończy i w tym wszystkim jest tyleż samo nadziei, rozpacz, lęku.

M.P.: Tak, to jest wyjątkowo piękny obraz. Na okładce znalazł się tylko jego fragment, wprawdzie centralny, ale tylko fragment. A jest to ogromny obraz pełen szczegółów, zarazem majestatyczny, bardzo mroczny i symboliczny. Widać na nim grupę Żydów jakby w orszaku pogrzebowym. Widać coś na kształt trumny. Ale nie jest to pogrzeb, bo te wyglądały inaczej. Ci ludzie są przestraszeni i jakby przed czymś uciekali. Być może przed groźbą pogromu?... Ich twarze wyrażają niepewność, przerażenie. Jednak najogólniej mówiąc i myśląc o tych postaciach obrazu – oni są w ruchu, w wędrówce, w chwili wychodzenia dokądś. A Exodus, pielgrzymka, wieczna wędrówka jest przecież uniwersalną i też trochę stereotypową, a jednak prawdziwą metaforą żydowskiego losu. Naród bez ojczyzny. Naród, który zawsze jest na wygnaniu. I wielowarstwowość tego obrazu, jego głębia mnie bardzo urzekła.

A.Z.: Czy kolejna książka także będzie dotyczyć tematu prowincji, małej społeczności?

M.P.: Myślę, że tak. Na razie nie mam jakoś chęci, ochoty i planów z tego świata prowincjonalnego wychodzić. I być może jestem na niego po prostu skazany.

A.Z.: Bardzo ciekawie zabrzmiało. Wydaje mi się, że każdy z nas nosi jakąś prowincję w sobie.

M.P.: Być może wartą ją nosić. Jeśli się miało kiedyś z nią do czynienia, to warto ją w sobie zachować.

A.Z.: Bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę.

M.P.: Dziękuję bardzo.

[05.10.2021 r.]



Maciej Płaza - Polski tłumacz i prozaik, doktor humanistyki. Tłumacz literatury anglojęzycznej i prac naukowych. Jest laureatem Nagrody „Literatury na Świecie” za rok 2012 w kategorii Nowa Twarz za przekład wyboru opowiadań H.P. Lovecrafta *Zgroza w Dunwich i inne* przerażające opowieści, laureatem Nagrody Literackiej Gdynia 2016 i Nagrody Fundacji im. Kościelskich 2016 oraz nominowany do Nagrody Literackiej „Nike” 2016 za tom opowiadań *Skoruń* oraz laureatem Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus 2018 za powieść *Robinson w Bolechowie*. Jego najnowsza powieść została wydana w 2021 r. i nosi tytuł *Golem*.

Kamilla Wójt
Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu
Mateusz Wesołowski
Wydawnictwo SQN

W ramach współpracy: Wydawnictwo SQN

Powolnie poznawaj przyjaźń; ale kiedy ją poznasz, kontynuuj stanowcze i stale". (Sokrates)

Mówienie o przyjaźni w biznesie trąci oksymoronem. Jednak przywołana myśl filozofa wydaje się być w tym przypadku jak najbardziej na miejscu. W rozpoczętym bowiem nowym cyklu przedstawiać będziemy „sylwetki” wydawnictw, z którymi Katarzyna Hermasz z Działu Gromadzenia i Opracowania WBP w Opolu podpisała w imieniu naszej biblioteki umowę o współpracy. I tu rzecz się wyjaśnia. Choć pojawiają się określenia znane ze sztuki marketingu, to nasza kooperacja jest zdecydowanie bardziej partnerstwem.

Łączy nas ten sam cel: promocja ciekawej, wartościowej literatury wśród czytelników, dostarczanie im aktualnych informacji z rynku księgarskiego, a co najważniejsze – bogatej i różnorodnej oferty książek ze szczególnym uwzględnieniem ulubionego regału czyli „Nowości”. Nasza współpraca z wydawnictwami polega na wzajemnym wspieraniu się w tej misji. Na naszej stronie internetowej i w mediach społecznościowych prezentujemy logo, profil i ofertę książkową każdego z partnerów, a w zamian otrzymujemy bezpłatnie publikacje, które od razu włączane są do księgozbioru WBP w Opolu, czyli... do rąk naszych czytelników. Otrzymane publikacje prezentujemy także w lokalnych mediach, na Targach Książki czy omawiamy na spotkaniach Dyskusyjnych Klubów Książki.

W pierwszym odcinku nowego cyklu przedstawiamy Wydawnictwo SQN., które promujemy w ramach naszej współpracy na: wbp.opole.pl/wydawnictwo-sqn
Owocnej lektury!



Wydawnictwo SQN – dobre i ciekawe książki to warunek konieczny.

Wydawnictwo Sine Qua Non (w skrócie SQN) istnieje na rynku już od 2010 roku. Od ponad dekady dostarcza czytelnikom rozmaite pozycje związane ze sportem, historią, popkulturą i niesamowitym światem fantasy. Właśnie chęć zachowania różnorodności i nieszablonowości najbardziej napędza zespół wydawniczy do dalszej pracy.

Biografie sportowe i nie tylko.

O sporcie można opowiadać na wiele różnych sposobów. Autorami książek są zawodnicy, trenerzy, a nawet dziennikarze, dla których śledzenie sportowych rozgrywek jest całym życiem. Idealnym przykładem jest pozycja pt. **Włodzimierz Szaranowicz. Życie z pasją**, odśladająca losy najpopularniejszego komentatora sportowego w Polsce.

Ilu sportowców, tyle różnych perspektyw. O swoich wrażeniach zdecydowała się opowiedzieć nawet emerytowana gwiazda NBA – Scottie Pippen. Na kartach nowej autobiografii **Scottie Pippen. W ukryciu** były koszykarz w ostrych słowach wypowiada się na temat NBA, drużyny Chicago Bulls, a także swojej niejednoznacznej relacji z Michaeliem Jordanem.

Pod lupę zostali również wzięci specjaliści od zdrowego trybu życia, w tym były marines Simon Waterson, teraz czuwający nad formą największych gwiazd w Hollywood. Własnymi sekretami podzielił się w poradniku **Trening to za mało. Ćwicz i buduj formę jak gwiazda Hollywood**, który zostanie wydany już w kwietniu tego roku.



Literatura faktu

Pomimo niezliczonej ilości podręczników, historia nadal pozostaje nie do końca zbadana. Dlatego prawdziwą przyjemność sprawia odkrywanie coraz to nowych faktów na temat ważnych wydarzeń politycznych oraz zjawisk popkulturowych.

Przedmiotem zainteresowania czytelników stały się postacie wzbudzające wiele kontrowersji na arenie polityki międzynarodowej, co odzwierciedla niedawno wydana pozycja autorstwa Catherine Belton **Ludzie Putina. Jak KGB odzyskało Rosję i zwróciło się przeciwko Zachodowi**, która przedstawia obecnego prezydenta Rosji z oryginalnej perspektywy.

Nie można też przeoczyć tytułu poświęconego popkulturowemu fenomenowi, którym niewątpliwie był – i nadal jest – serial komediowy Przyjaciecie, który święcił swoje triumfy w latach 90. Wchodzące na rynek **Pokolenie Przyjaciół. Zakulisowy obraz kultowego serialu** Saula Austerlitz'a niewątpliwie zadowolił wcześniejszą, jak i nową generację fanów sitcomu.



Współczesna fantastyka

Nie tylko świat realny jest wart eksplorowania. Można oderwać się od codzienności, zagłębiając się w krainy pełne fantastycznych zjawisk, żywcem wyjętych z rozmaitych mitów i legend. Nowa powieść Marcina Mortki **Mroźny szlak** oferuje tego rodzaju przygodę, w której nie brak elfów, krasnoludów, smoków i innych stworzeń charakterystycznych dla fantasy.

Z powodzeniem można też łączyć oba wymiary – rzeczywisty i nadnaturalny. Tak zwana Trylogia szamańska – w skład której wchodzi **Szamański blues**, **Szamańskie tango** i **Szamański twist** – jest tego niezbitym dowodem. Aneta Jadowska wykreowała uniwersum przyciągające nie tylko wielbicieli wątków fantastycznych, ale również klasycznych powieści detektywistycznych.

Warto zaznaczyć, że w katalogu wydawnictwa nie brakuje podobnych pozycji. Spod pióra Magdaleny Kubasiewicz wyszedł nowy tytuł **Kołysanka dla czarownicy**, opowiadający o losach wiedźmy specjalizującej się w rzucaniu i zdejmowaniu kłatw, ale żyjącej we współczesnej Warszawie. Fabuła zaś koncentruje się na pewnej tajemnicy, która zaciekawi niejednego wielbiciela kryminałów.



Dlaczego Wydawnictwo SQN?

Każdego kolejnego roku wydawnictwo wzbogaca ofertę o nietuzinkowe pozycje, zwłaszcza biografie sportowe, reportaże popkulturowe, powieści kryminalne i fantasy. Zespół SQN składa się w większości z entuzjastów powyższych dziedzin, a jak wiadomo – tylko z pasji może powstać wartościowa literatura.

Więcej na stronie: www.wsqn.pl.

Urszula Pawlik, Paweł Pawlik
Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Nysie

Mangi przegląd

Miłość na ostatniej stacji



"Miłość drogę zna", a tym razem nawet rozkład pociągów.

Hibari to młoda pracownica wydawnictwa, która często zostaje w biurze po godzinach. Nie potrafi odmówić, gdy ktoś prosi ją o pomoc, przez co zazwyczaj wraca do domu ostatnim pociągiem. Zmęczona zarówno nadgodzinami jak i atmosferą pracy ze swoim „byłym” po prostu pada ze zmęczenia i zazwyczaj przysypia w taborze. Nie jest to zbyt rozsądne zważywszy, że na młodą kobietę czyhać może wiele niebezpieczeństw. Nad śpiącą czuwa jednak pracownik kolei, miły i uczynny starszy pan Yokose.

Konduktor zdobył już reputację osoby, na której można polegać. Pasażerowie często radzą się u niego w sprawach przesiadkowych, nigdy nie odmawia pomocy starszym pasażerom, a uprzejmość i serdeczny uśmiech to jego wizytówka. Czuje się również w obowiązku przestrzegać pasażerów przed możliwymi konsekwencjami nieuwagi,

lecz mimo wszystko stara się zrozumieć sytuację Hibari i gdy zastaje ją śpiącą, często pilnuje, by nic jej się złego nie przytrafiło i delikatnie budzi kobietę, gdy dojadą na właściwą stację.

Spotkania dwojga bohaterów w trakcie podróży stają się już zwyczajem. Dla Hibari widok i towarzystwo starszego pana są ukojeniem zszarganych nerwów, coraz częściej wygląda go na stacjach i czuje, że opada z niej całe napięcie w obecności tak życzliwej osoby. Kilka sytuacji sprawia jednak, że Hibari zastanawia się, czy to co czuje do konduktora, to aby na pewno tylko sympatia...

Historia dorosłych w pełnym stresu i napięć środowisku, różnica wieku, która absolutnie nie przeszkadza, a raczej dodaje uroku. Zamknięta w jednym tomie opowieść, która podnosi na duchu i przywraca wiarę w zwyczajną ludzką uprzejmość, która mimo wieku wcale nie zanika. Zarówno pan Yokose, Hibari jak i pojawiający się w dalszej części młody kolejarz Shomaru są postaciami, które da się bez problemu polubić, a dzięki swojej autentyczności odnosi się wrażenie, że spotkać ich można by było w rzeczywistości.

Tytuł: *Miłość na ostatniej stacji* (japoński tytuł: *Shuuden na Kankei*)

Autor: Yoshio Tatada

Wydawca: Dango

Liczba tomów: 1

Rok wydania: 2021

Atak Tytanów



Mury. To coś, co mieszkańcy tego świata są w stanie dostrzec z każdego miejsca, każdej ulicy i każdego domu. Pięćdziesięciometrowe mury, które chronią ostatni bastion ludzkości przed tymi, którzy czyhają po drugiej stronie – wiecznie głodnymi tytanami. Mało o nich wiadomo poza tym, że mogą przyjąć humanoidalną postać i mieć od kilku do nawet kilkudziesięciu metrów wysokości. Jedno jest jednak pewne – zwykły człowiek w starciu z tytanem nie ma najmniejszych szans.

Manga *Atak Tytanów* opowiada historię osób mieszkających za murami – Erena Mikasy i Armina. Świat ten stylistycznie umiejscowiony jest w czymś na wzór steampunkowej wersji wiktoriańskiej Anglii – maszyny parowe, broń palna i tym podobne, z dużą dozą autorskiej fantazji. Ludzie mieszkający za murami chroniącymi ich od kilkudziesięciu lat czują się względnie bezpiecznie, poza oddziałem zwiadowców nikt nawet nie próbuje zapuszczać się na teren poza nimi. Niestety względne bezpieczeństwo kończy się, gdy pewnego dnia znikąd pojawia się olbrzymi tytan, który jednym ruchem niszczy kawałek muru, sprowadzając zagładę na mieszkających wewnątrz ludzi. Wtedy to, uciekając przez niechybną śmiercią, trójka naszych bohaterów postanawia dołączyć do armii, a konkretnie wspomnianych wyżej zwiadowców – stanowią oni jedyny oddział, który dzięki tzw. sprzętowi do manewrów przestrzennych może nawiązać walkę z tytanami.

Pod względem wizualnym manga ta stoi na niesamowicie wysokim poziomie. Walki z tytanami, postaci jak i lokacje są fantastycznie narysowane, dodatkowo w Polsce jest ona wydana w powiększonym formacie, dzięki czemu możemy w pełni docenić kadry i scenerie. Sama historia jest pełna tajemnic, zwrotów akcji i niebanalnych bohaterów. Wiele razy autor zaskakuje kierunkiem, w jakim zmierza fabuła, zaś sami bohaterowie nie jawią się jako czarno-biali, tylko mają swoje grzeszki, skazy i problemy. Doskonała jest również skala mikro- i makroopowieści: z jednej strony obserwujemy relacje między przyjaciółmi i innymi bohaterami serii, żeby zaraz być świadkami politycznych rozgrywek i sytuacji, które decydują o losie całego kraju. Sam autor również doskonale żongluje tajemnicą tytanów, pytanie „czym oni są?” potrafi napędzać nasze zainteresowanie przez wiele tomów, aż do wyjaśnienia tajemnicy. Myślę, że nikt nie będzie nią zawiedziony.

Podsumowując, tytuł ten jest kompletną i wciągającą opowieścią, łączącą tajemnicę, fantastykę oraz akcje z ciekawymi bohaterami oraz dynamicznymi scenami walki. Jednocześnie warto zauważyć, że manga ta obfituje w sceny bardzo brutalne – świat przedstawiony jest okrutny i nie wybacza błędów, często jesteśmy świadkami makabrycznych scen. W związku z tym tytuł ten przeznaczony jest raczej dla dojrzałego czytelnika.

Gorąco polecam zważywszy na to, że praktycznie wszystkie tomy są już dostępne w Polsce, a historia mimo że długa, doczekała się swojego zakończenia – w mangach typu shonen to nie zawsze oczywiste.

Tytuł: *Atak Tytanów* (japoński tytuł: *Shingeki no Kyojin*)

Autor: Hajime Isayama

Liczba tomów: 34

Wydawca: JPF

Jolanta Zakrawacz

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Drugie życie książki...

Jacek Suchecki, *Lapsus Dei*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2000, wyd.I



„Życie jest za krótkie, by czytać słabe książki” – napisał Artur Schopenhauer. *Lapsus Dei* słabą książką zdecydowanie nie jest. Wręcz przeciwnie! Jej lektura okazała się być dla mnie wielką przyjemnością, a przy okazji zmusiła mnie do poszukiwania znaczeń dotąd nieznanymi mi słów.

Ta niewielka pod względem objętości książka cechująca się wspaniałym językiem, intrygującą fabułą i motywem osobliwego bohatera w błyskotliwy sposób opowiada o komplikacjach miłosnych doświadczanych przez młodego człowieka, o zazdrości i zemście, czyli historię znaną i starą jak świat.

Jonasz, główny bohater *Lapsus Dei*, jest z zawodu semazjologiem, a prywatnie spełnionym ojcem i zdradzonym przez żonę mężem. Mężczyzna postanawia więc wziąć sprawy w swoje ręce. Pragnienie zemsty i zabicia kochanki wiarołomnej połowicy staje się jego obsesją. Na narzędzie zbrodni Jonasz wybiera łuk sportowy. Sprawa jednak nie jest prosta. Łuk najpierw trzeba zdobyć, a następnie nauczyć się z niego strzelać. Jonasz postanawia więc zapisać się na zajęcia do klubu strzelniczego. Co z tego wychodzi, jakie bohater musi pokonać trudności, dlaczego wybiera łuk i ile jest głosek w słowie miłość – tego wszystkiego dowiedzieć się można z *Lapsus Dei*. Dopowiem tylko, że bardzo ciekawa jest również opowiedziana przez głównego bohatera bajka o Pytajce i Panie Szpulowym. Gorąco polecam tę powieść!

Książkę wypożyczyłam w Oleskiej Bibliotece Publicznej, za co serdecznie dziękuję.

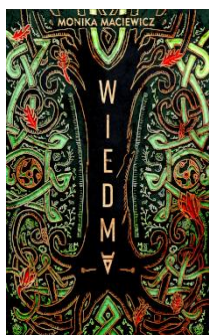
Jacek Suchecki – ur. w 1950 roku w Warszawie. Pisze prozę, scenariusze oraz tłumaczy z angielskiego. Był wieloletnim pracownikiem naukowym Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest autorem kilkunastu artykułów naukowych. W Wydawnictwie Czarne krąży pogłoska, że gdy Suchecki zabrał się w końcu za pisanie habilitacji, wyszła mu z tego powieść – „Lapsus Dei”. Ale czy można temu wierzyć? Obecnie mieszka na Ursynowie. (z opisu Wydawcy)

Katarzyna Kurko
Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu
Katarzyna Hermasz
Dział Gromadzenia, Opracowania i Katalogów WBP w Opolu

Na regale Przegląd nowości wydawniczych

Regał: fantastyka

Wiedma / Monika Maciewicz. Poznań : Zysk i S-ka Wydawnictwo, 2021. - 325, [2] strony ; 20 cm



Słowianie, ich historia, mitologia czy życie codzienne to od lat tematyka, do której chętnie sięgają pisarze, szczególnie ci zajmujący się fantastyką. Taki magiczny świat przedchrześcijańskiej słowiańszczyzny okolic Sanu odmalowuje również w swojej *Wiedmie* Monika Maciewicz, acz barwności ujmują mu pewne niedociągnięcia.

Pierwsze strony powieści były dla mnie nie lada przeprawą. Język, którym posługuje się autorka, jest językiem współczesnym, ale gęsto nabitym wyrazami dawnymi i stylizowanymi na takie wypowiedziami, przede wszystkim w dialogach. To połączenie nowego ze starym daje jedyną w swoim rodzaju hybrydę, której sztuczność i przypadkowość może razić. Z drugiej jednak strony opowieść o Młodej Wiedmie pobierającej nauki u starej Wiedmy, by ostatecznie samej zostać czarownicą, dzięki takiemu językowi staje się swoistym (i okrojonym) przewodnikiem po prasłowiańskich nazwach – i nie chodzi tutaj tylko o określenia istot magicznych – a przy tym pozostaje czytelna dla współczesnego odbiorcy. Gdy już bowiem wczytamy się w powieść i przyzwyczaimy do języka, to zorientujemy się, jak olbrzymią wiedzę dysponuje Monika Maciewicz. Czytając tę książkę, możemy z tej wiedzy trochę uszczknąć, poznając dawne święta, obrzędy, trochę życia codziennego, zioła i ich zastosowanie oraz oczywiście przedstawicieli świata demonicznego i boskiego z czasów przedchrześcijańskich. Szkoda tylko, że autorka wiele z tych elementów traktuje jako oczywiste i nie rozwija wątków z nimi związanych – bryluje w tym świecie z profesjonalnością znawcy, a czytelnik musi wyłapywać co ciekawsze rzeczy i doczytywać o nich gdzie indziej.

Pierwsza połowa powieści jest spokojna i skupiona na przedstawieniu trudów nauki młodej adeptki oraz pomocy, jakiej czarownicy udzielają lokalnej ludności. Po jakimś czasie leniwie przewijające się wraz z porami roku sceny ustępują dramatyczniejszym wydarzeniom. Główna bohaterka próbuje ratować sprowadzonego na manowce brata bliźniaka, zakochuje się w pewnym myśliwym (wątek romantyczny na szczęście jest tu śladowy i do tego potraktowany po macoszemu, tylko jako krok potrzebny dla rozwoju postaci) oraz broni wraz z innymi czarownicami grodu przed najeźdźcą. Z tym ostatnim wątkiem związane są najlepsze fragmenty, na scenę wchodzi bowiem intrygujące postaci innych czarownic, niestety dzieje się to dopiero pod koniec powieści. Szkoda, bo – wraz z drugą nauczycielką bohaterki – są to najciekawsze postaci w tej historii. Sama Młoda Wiedma jest niestety bardziej narzędziem fabularnym i przewodnikiem po życiu i wierzeniach swoich pobratymców niż pełnokrwistą bohaterką.

Może się to jednak zmienić w kolejnych tomach, bo i w tym im dalej w las, tym znośniejsza, a nawet ciekawsza stawała się opowieść. Wiadomo, że historia ta jest przez autorkę kontynuowana, acz trudno powiedzieć, kiedy i czy w ogóle kolejne dwa tomy zostaną wydane. Jeśli tak, to mam nadzieję, że ta tendencja wzrostowa zostanie utrzymana.

Regał: literatura obyczajowa

Wegetarianka / Han Kang ; przełożyły Justyna Najbar-Miller, Choi Jeong In. Wydanie II, przejrzone i poprawione. - Warszawa : Wydawnictwo WAB, 2021. - 252, [4] strony ; 21 cm.



Zapraszam Drogie Czytelniczki i Drogich Czytelników w literacką podróż do krainy literatury koreańskiej! Na początek polecam Han Kang – współczesną poetkę i pisarkę, zdobywczynię nagrody The Man Booker Prize for Fiction za powieść *Wegetarianka*, przetłumaczoną na wiele języków.

Wegetarianka – tytuł wydaje się nieśmiały, lekki, zapowiadający się dobrze. Mój wzrok przyciągnęła okładka o pięknych i ciepłych kolorach, z motywami roślinnymi i zwierzęcymi. Po chwili zaniepokoił mnie jeden fakt: otóż pośród pięknej zieleni wydobywa się brudna, czerwona krew... i to był dla mnie sygnał, że coś tajemniczego kryje się na kartkach zapisanych przez koreańską poetkę i pisarkę Han Kang. Bohaterką powieści jest kobieta o imieniu Yǒng-hye, która jest tłem dla swojego męża. Na pozór przeciętna para. Mąż w naturalny sposób narzuca jej całą swoją wolę, wymagając posłuszeństwa i wpasowania się w normy społeczeństwa. Natomiast Ona wrażliwa, łagodna, prosta i modelowa żona biznesmena z ambicjami sprawdza się idealnie dla wszystkich, tylko nie dla siebie. Pewnego dnia wszystko ulega zmianie, a zaczyna się od snu... To właśnie ten sen sprawia, że Yǒng-hye z dnia na dzień odrzuca mięso i staje się weganką. Han Kang poprowadziła narrację trzema głosami – męża, szwagra i jej siostry. Yǒng-hye walczy z uprzedzeniami, brakiem tolerancji, przemocą domową. Walka jest ciężka i trudna. Prowadzi ją do autodestrukcji. Mężczyźni w tej powieści nie liczą się, nie stają na wysokości zadania. Zostają tylko kobiety, i to w relacji siostrzanej.

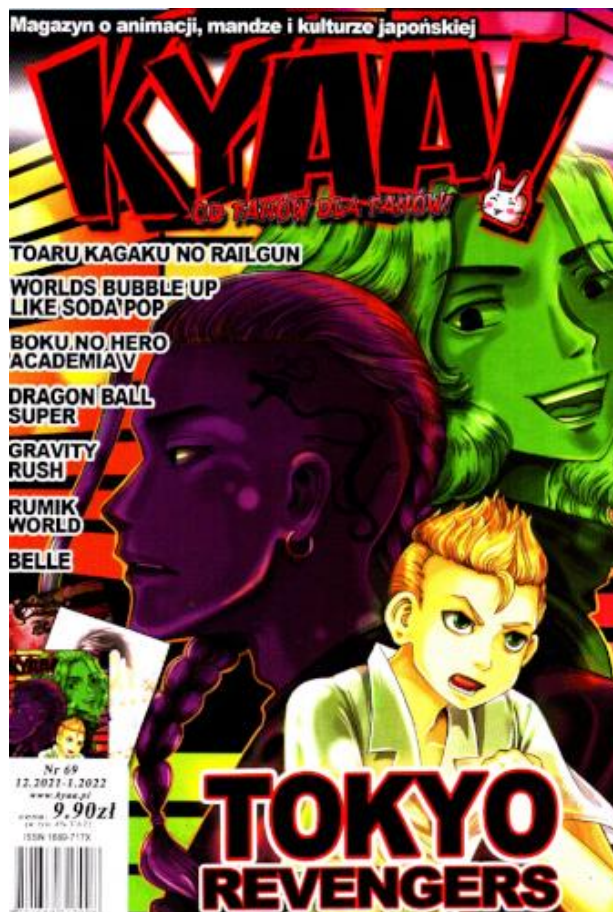
Ta powieść skłania do refleksji...

Po przeczytaniu powieści Han Kang moje myśli wciąż krążą wokół jej twórczości. Jest dla mnie tą autorką, dla której warto CZYTAĆ! *Wegetarianka* to mądra, subtelna powieść o relacjach społecznych, płciowych i rodzinnych.

A jakie jest Twoje zdanie?

Aleksandra Okulus
Dział Udostępniania Zbiorów WBP w Opolu

Nowości prasowe Czytelni WBP Opole „KYAA!”



Mająca wielowiekową tradycję japońska *manga* oraz czerpiące z jej estetyki *anime* słusznie uznaje się za sztukę, której – często zawile – prawidła rozjaśniane są przez wyśmienitych znawców na uczelniach czy w specjalistycznych publikacjach. Wyrafinowana, nieoczywista i zróżnicowana pod względem gatunkowym twórczość spotyka się niekiedy z niezrozumieniem czy nieufnością ze strony odbiorców z zachodniego kręgu kulturowego, co zresztą skutkuje niesprawiedliwymi i krzywdzącymi ocenami oraz opiniami. Co ciekawe jednak, japońskie komiksy i animacje cieszą się niestabną popularnością, czego dowodem są prężnie działające kluby miłośników tej sztuki, liczne konwenty albo książki i czasopisma tematyczne.

Ukazujący się od 2009 roku dwumiesięcznik „KYAA!”, którego tytuł nawiązuje do piskliwego, dziewczęcego okrzyku wydawanego przez bohaterki japońskich animacji, to pozycja godna odnotowania na polskim rynku wydawniczym, między innymi z uwagi na jej „interaktywny” charakter. Magazyn jest bowiem tworzony przez „fanów dla fanów” *mangi* i *anime*, co oznacza, że w zasadzie każdy wielbiciel japońskiej sztuki może zostać autorem publikowanych na jego łamach tekstów, tym samym uzyskując realny wpływ na charakter pisma. Warto w tym miejscu wspomnieć o prowadzonej z zapałem i regularnością fejsbukowej stronie „KYAA!”, na której co rusz pojawiają się kierowane do odbiorców prośby o opinie czy zapytania dotyczące treści dwumiesięcznika.

Magazyn stanowi cenne źródło wiedzy na temat japońskiej kultury i mimo niepozornych rozmiarów wyróżnia się piękną szatą graficzną, pełną – znakomitej jakości – kolorowych ilustracji. Prawdziwą gratką dla wszystkich fanów są dołączane do każdego wydania pisma dwa plakaty z wizerunkami postaci znanych z japońskich komiksów czy filmów animowanych.

Materiał fotograficzny zamieszczony za zgodą redakcji pisma.

Dominika Gorgosz
dziennikarka Radia DOXA,
właścicielka sklepu internetowego z grami planszowymi graszki.pl

Najlepsze gry i wydawnictwa w 2021 r.

Po raz ósmy poznaliśmy laureatów plebiscytu Planszowe Gram Prix. To wyróżnienie przyznawane przez samych fanów gier planszowych. W sumie w internetowym głosowaniu wzięło udział prawie 5800 osób. Jak zwykle było wiele zaskoczeń, jednak szczególnie cieszy fakt, że także gry polskich autorów znalazły się w czołówce.

Najlepszą Grą Planszową okazała się gra **Diuna Imperium** wydana przez Lucky Duck Games. To gra strategiczna, która łączy w sobie mechaniki budowania talii i rozmieszczania sił na planszy (worker placement). Wykorzystuje elementy i postaci zaczerpnięte z uniwersum Diuny, zarówno z najnowszego filmu wytwórni Legendary Pictures, jak i serii powieści autorstwa Franka Herberta, Briana Herberta oraz Kevina J. Andersona.



W pierwszej piątce najlepszych gier znalazły się także dwa tytuły polskich autorów. To **Łąka**, czyli nowa gra Klemensa Kalickiego, autora popularnej gry rodzinnej Domek. W Łące wcielamy się w wędrowców obserwujących naturę. Wyposażeni w mapę spacerujemy po malowniczej okolicy, szukając inspiracji i uwieczniając zapierające dech w piersiach widoki. Kierujemy się pasją i ciekawością świata, ale też rywalizacją o tytuł najsprawniejszego obserwatora przyrody. Łąka zajęła także pierwsze miejsce w kategorii **Najlepsza oprawa graficzna**.

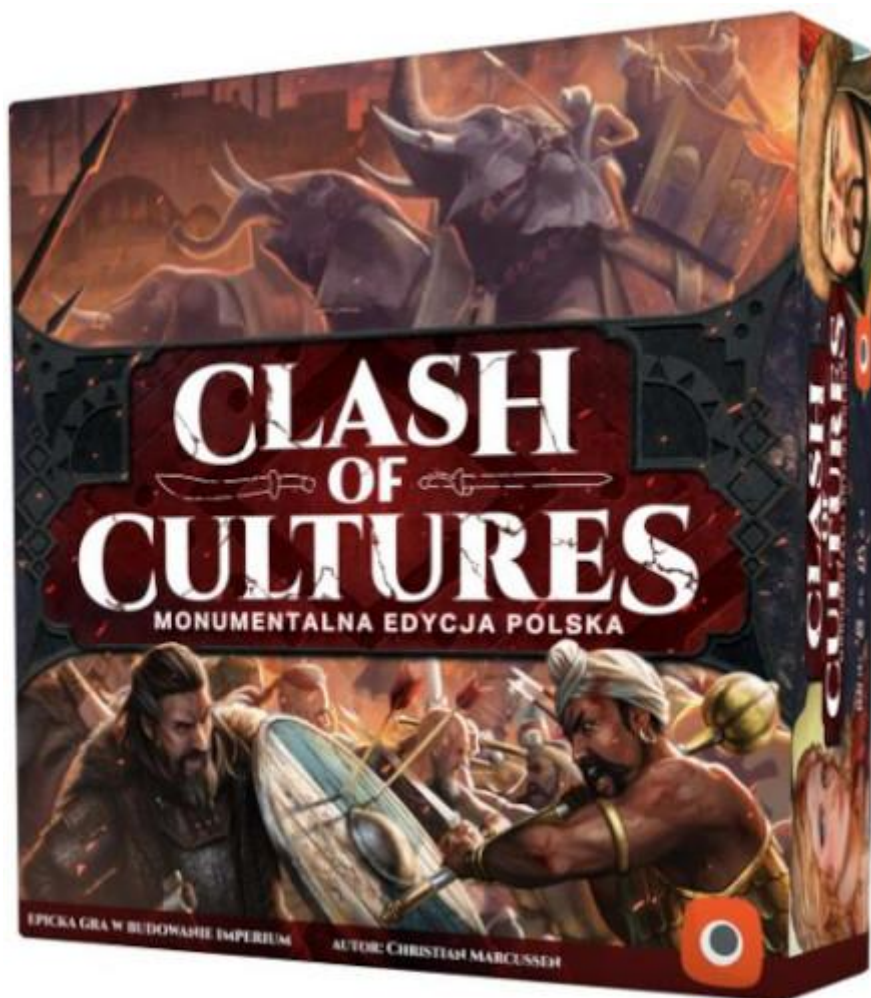


Na miejscu piątym w kategorii Najlepsza Gra Planszowa znalazła się natomiast gra **Kroniki Zamku Avel** Przemka Wojtkowiaka. To oparta na współpracy gra planszowa dla całej rodziny, w której wcielamy się w bohaterów i bohaterki odpowiedzialnych za uratowanie magicznej krainy. Podczas rozgrywki stworzymy własne postacie o unikalnych imionach i specjalnym ekwipunku, a następnie będziemy eksplorować świat, poruszając się po modułowej planszy. W czasie podróży napotkamy wiele niebezpieczeństw, z którymi będzie trzeba walczyć, a każde zwycięstwo przyniesie nam określoną nagrodę: nową broń, zbroję, eliksiry i złoto. Zgromadzone dobra pozwolą nam przygotować się do finałowego starcia z Monstrum, które zagraża królestwu Avel. Gra ta znalazła się także na podium w kategorii **Najlepsza gra dla dzieci**, **Najlepsza gra rodzinna** oraz **Najlepsza gra polskiego autora**.



Pozostając przy czołówce kategorii Najlepsza gra planszowa, to na miejscu drugim znalazła się gra **Gloomhaven: Szczęki Lwa**. To gra kooperacyjna, w której gracze będą walczyć z potworami i realizować swoje indywidualne cele. Rozgrywka toczy się w trybie kampanii, podczas której grupa graczy korzysta z ksiąg scenariuszy, przechodząc kolejne przygody i wraz z postępami odblokowując nowe elementy. Każdy poznany scenariusz może również posłużyć jako osobna misja rozgrywana poza kampanią.

Na miejscu trzecim w tej kategorii uplasowała się natomiast kultowa już gra **Clash of Cultures: Monumentalna Edycja Polska**. To porażająca w swym ogromie cywilizacyjna gra planszowa dla 2-4 graczy. Obok zaktualizowanej wersji gry z 2012 r. w pudełku znajdziemy także dodatek Cywilizacje. Łącznie to kilkadziesiąt żetonów, ponad setka kart i aż kilkaset figurek.



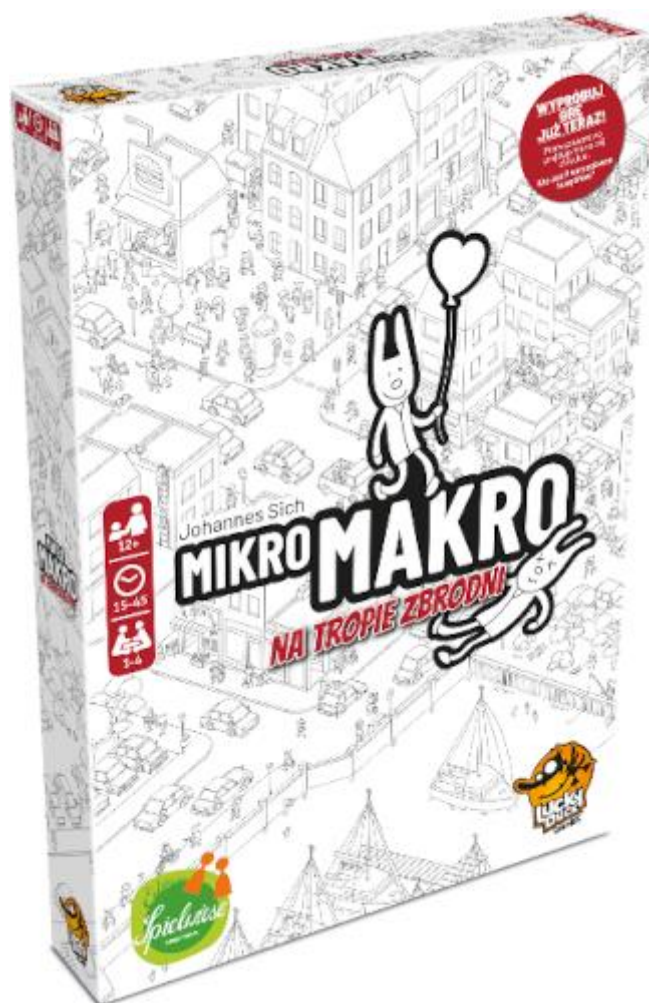
Kolejną kategorią, w której głosowali gracze **Najlepsza gra z klimatem**. Znalazły się w niej dwie gry polskich autorów. To **Destinies** czyli rywalizacyjna gra narracyjna łącząca zalety planszówki z możliwościami aplikacji. Przy bardzo przystępnych zasadach gra oferuje rozgrywkę w stylu RPG. Rolę mistrza gry przejmuje aplikacja, która dostosowuje świat gry w zależności od poczynań graczy. Jej autorami są Michał Gołębiowski oraz Filip Miłunski.



Drugą polską grą jest **Etherfields** Michała Oracza. Łączy ona ze sobą elementy gier typu escape room, stawia na spostrzegawczość, nagradza za łączenie z sobą pozornie niepowiązanych faktów. Każda kolejna gra rozwija istniejące zasady, dodaje kolejne i modyfikuje sposób, w jaki gracz podchodzi do odkrywania kolejnych kart tej historii.



Najlepszą grą imprezową wybrano natomiast **MikroMakro: Na tropie zbrodni**. To gra kooperacyjna na dedukcję i spostrzegawczość. Gracze wspólnie rozwiązują sprawy kryminalne, dociekają motywów, szukają dowodów i skazują winowajców. Bystre oko przyda się nie mniej niż przenikliwy umysł, by odnaleźć rozwiązania zagadek na olbrzymiej planszy o wymiarach 75 x 110 cm.



Internauci wybrali także **Najlepsze wydawnictwo**, którym został **Portal Games**. Wydawnictwo działa na polskim rynku już od 1999 r. Wśród jego najsłynniejszych tytułów znajdują się m.in. Robinson Crusoe, Osadnicy: Narodziny Imperium oraz Detektyw.

Najlepszą Inicjatywą Planszówkową okrzyknięto natomiast **Dzień Gier Planszowych**. To święto miłośników planszówek obchodzone jest corocznie 10 października. W tym dniu w całym kraju organizowane są różnego rodzaju inicjatywy mające na celu popularyzację naszego hobby.

A najlepsze gry planszowe znajdziecie w jednym opolskim sklepie z planszówkami: www.graszki.pl

Kordian Michalak
Dział Organizacyjno-Administracyjny WBP w Opolu

Kącik poezji:

CZERWIEN

najpierw jest zapach
i drżenie rąk
a potem
metr nad ziemią
kiedy nie wiem już
czy moje ramiona czy twoje
a krople potu
nie gaszą płomienia
chcę utonąć w tej czerwieni

kiedy zaciskam powieki
żeby na milion lat zatrzymać
chwilę
przestrzeń
ciebie
kiedy twój puls jest moim
a dotyk powoli zamienia się
w krzyk
wtedy odkrywam wszystkie supernowe
i nie wiem czy kończy się czas
czy zaczynam ja

PÓŁ

na pół gwizdka, na pół domu
po omacku

po kryjomu, na pół kroku
w stronę żadną

w zawieszeniu, bez półtonów
satisfakcji

gorzkim śmiechem, złego roku
finisz marny

w pół do słowa, na pół nocy
krzykiem sennym

na pół ciszy, pół oddechu
czas bezradny

TABLETKI

tabletki na sen
dobry i zły po równo
tabletki

na tarczyce
i na brak tarczy
tabletki na skręt życia
i jelit
na pobudzenie akcji serca
choć potrzebne na zatrzymanie
nadmiernej

tabletki od
do
przeciw
za
i zamiast

tabletki na zawsze
i na nigdy
tabletki
na wers odważny zbyt
i na wiersz
pod tytułem „koniec”

KORDIAN MICHALAK - dziennikarz radiowy i telewizyjny, nauczyciel polonista, rzecznik prasowy, bibliotekarz, konferansjer, didżej, autor tekstów piosenek, poeta. Syn poetki i powieściopisarki, Karoliny Turkiewicz-Suchanowskiej [1939–2007]. Mieszka w Opolu.

Laureat wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich. Jego wiersze wielokrotnie ukazywały się na łamach prasy lokalnej i krajowej, a także na antenie radia i telewizji. Znalazły się też w kilku poetyckich almanachach. Autor tomików wierszy: *Rachunek myślenia* (krakowskie Wydawnictwo Miniatura) i *Dreszcze* (Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smółki w Opolu).

kordianmichalak.pl



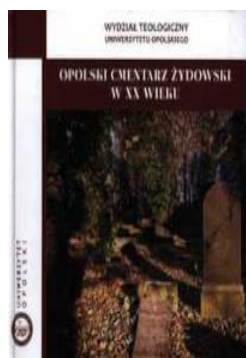
REGION

Beata Stępniaik

Dział Bibliografii, Informacji i Promocji WBP w Opolu

NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM – propozycje do księgozbioru podręcznego

Opolski cmentarz żydowski w XX wieku / Ks. Stanisław Rabiej, Halina Łabęcka ; [fotografie: Aleksander Bartecki, Halina Łabęcka, plan: Halina Łabęcka] ; Uniwersytet Opolski. Wydział Teologiczny. Opole : Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, 2021. - 120 stron, [2] karty tablic złożone luzem : fotografie, plany



Opolski cmentarz żydowski w XX wieku to drugi tom monografii dotyczącej miejsca pochówku opolskich Żydów.

Opolski kirkut znajdujący się przy ulicy Granicznej został oficjalnie otwarty w 1822 roku, a ostatni pogrzeb na nim odnotowano w 1940 roku. Dziś cmentarz ten obchodzi 200. rocznicę swojego powstania.

Wspólna publikacja Haliny Łabęckiej oraz księdza Stanisława Rabieja stanowi niejako spacer po opolskim cmentarzu żydowskim, w trakcie którego przyglądamy się znajdującym się tam macewom, odczytujemy zamieszczone na nich inskrypcje i odkrywamy historię niegdyś żyjących tutaj Żydów.

Z pozoru milczące kamienie przemawiają, opowiadając o kulturze i żydowskich zwyczajach, o ludziach, którzy w tej ziemi spoczęli – w tym znanych wówczas, wpływowych bogatych kupcach, lekarzach, adwokatach, przedsiębiorcach. Wśród osób pochowanych w tym miejscu znajdują się m.in.: babka podróżnika Mehmeda Emina Paszy, honorowy obywatel miasta Opola rabin Adolf Wiener czy browarnik Siegfried Friedlaener.

Bogato ilustrowana książka daje bardzo ciekawy obraz Opola XIX i XX wieku oraz stanowi wspaniałe świadectwo pamięci nie tylko o samej nekropolii, (która sama w sobie jest miejscem ważnym, symbolicznym i skłaniającym do refleksji), ale także o minionej epoce i tworzących ją ludziach.

Oprócz historii nekropolii i biogramów osób tam spoczywających, a także materiału fotograficznego, dołączona została do książki mapa opolskiego cmentarza żydowskiego, co dodatkowo wzbogaca to wydanie.

VARIA

W obiektywie bibliotecznym. Spotkania - wernisaże – jubileusze

Zdjęcia ze spotkania z Martiną Manderą-Rzeczycą (23.03.2022)

23 marca br. w naszym namiocie w ogrodzie WBP gościliśmy Martinę Manderę-Rzeczycę, której debiutancka książka dla dzieci, *Opowieści Baby Tiny* przeniosła nas w magiczny świat słowiańskich mitów.

Spotkanie prowadził Maciej Janocha.

**Zdjęcia z koncertu Muzyka w Galerii (10.03.2022)**

10 marca br., podczas koncertu z cyklu Muzyka w Galerii mieliśmy przyjemność wysłuchać młodych, niezwykle utalentowanych uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina w Opolu.

Koncert poprowadziła Aleksandra Bełkot z Biblioteki Muzycznej WBP.

**Zdjęcia z wernisażu wystawy poświęconej prof. Bartoszewskiemu (7.03.2022)**

7 marca br. w namiocie w ogrodzie WBP odbył się wernisaż wystawy „Bartoszewski 1922-2015. Pod prąd – Pamięć – Pojednanie”, poświęconej życiu i działalności zmarłego w kwietniu 2015 r. byłego ministra spraw zagranicznych, dyplomaty i historyka.

Podczas wernisażu mieliśmy okazję wysłuchać wystąpienia Wicemarszałek Województwa Opolskiego Zuzanny Donath-Kasiury oraz wspomnienie prof. Stanisława S. Nicieji o Władysławie Bartoszewskim. Wprowadzenie do wystawy przedstawił Marcin Barcz, były sekretarz Władysława Bartoszewskiego, współtwórca wystawy. Wieczór uświetnił występ kwartetu smyczkowego Angelus.

Wystawę można oglądać w Galerii WuBePe do 2 kwietnia br.



Zdjęcia ze spotkania z Łukaszem Barysem (22.02.2022)

22 lutego gościliśmy Łukasza Barysa, debiutantem, który za książkę *Kości, które nosisz w kieszeni* został nagrodzony Paszportem Polityki.

Z pisarzem rozmawiała Agnieszka Zientarska.



Zdjęcia z koncertu Muzyka w Galerii (17.02.2022)

17 lutego odbył się kolejny koncert z cyklu Muzyka w Galerii, w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina w Opolu.

Koncert poprowadził Krzysztof Koss, kierownik Biblioteki Muzycznej WBP.



Zdjęcia z werniszażu wystawy plakatu V4 (1.02.2022)

1 lutego w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu odbył się wernisaż wystawy plakatu V4. Gości przywitani: Konsul Generalny Węgier w Krakowie dr Tibor Gerencsér, Wicemarszałek Województwa Opolskiego Zbigniew Kubalańca oraz Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu Tadeusz Chrobak.

Wernisaż uświetnił piękny koncert kameralny. Zagrały dla nas: Martyna Klupś-Radny – flet poprzeczny, Lucie Nesvadbová – gitara, Wioletta Fluda-Tkaczyk- fortepian.

Wystawę, na którą składały się prace artystów-grafików z Polski, Węgier, Czech i Słowacji można było oglądać w Galerii WuBePe do 26 lutego br.



Zdjęcia ze spotkania online z Eliane Brum (18.01.2022)

18 stycznia, w ramach cyklu Rozmowy bez granic, połączyliśmy się z samym środkiem serca i płuc świata, Amazonią, by porozmawiać z Eliane Brum.

Brazylijska dziennikarka i aktywistka, nominowana do Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za zbiór reportaży *Kolekcjoner porzuconych dusz*, od lat walczy o zaprzestanie destrukcji puszczy lasów deszczowych Amazonii. Podczas rozmowy, dołączył do nas jej mąż, dziennikarz zajmujący się środowiskiem w ujęciu globalnym, Jonathan Watts.



Więcej fotorelacji z imprez w WBP w Opolu można obejrzeć na stronie WBP w Opolu w zakładce „Galerie” www.wbp.opole.pl